Dziś: Nad wyspami Anglji szaleje katastrofalna burza

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 263 — Rok 66 — Środa, dnia 11 listopada 1936

Walki w Madrycie jeszcze trwają

Powstańcy zajęli dzielnice po prawym brzegu rzeki Manzanares, dworzec kolejowy oraz całą dzielnicę uniwersytecką

Toledo. (PAT). Korespondent Havasa donosi z głównej kwatery gen. Varela:

Po całodniowej bitwie atak 4 kolumn powstańczych rozciągał się od północnego zachodu, od miejscowości Casa del Campo, na południowy wschód aż do mostu na drodze do Toledo. Późnym wieczorem, ominąwszy podminowane mosty na drogach do Toledo i Segevli, usadowiły się wojska powstańcze na lewym brzegu rzeki Mazanares, na prawo od mostu. Wraz z oddziałami pieszymi udało się powstańcom przeprawić przez rzekę oddział czołgów. Artylerja powstańcza zajęła pozycje między obu mostami, skąd skutecznie bombarduje grupy domów położone w okolicach bramy Toledańskiej. Cały szereg budynków stoi w płomieniach, zwłaszcza w dzielnicy will, położonej w pobliżu akademji sztuk pięknych.

Na prawo od mostu na drodze do Toledo znajdują się trzy rzędy umocnień betonowych obsadzonych przez wojska rządowe. Przed temi pozycjami ustawiono zasieki z drutu kolczastego o szerokości 40 m. Od trzech dni przeprowadzają oddziały rządowe największą ilość kontrataków na położonym na północny zachód od miasta odcinku, w okolicy dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie powstańcy mają najwięcej szans przedostania się do centrum miasta. W późnych godzinach nocnych była sytuacja na tym odcinku jeszcze nierozstrzygnięta i nie można z całą pewnością twierdzić, że powstańcom udało się wkroczyć od północnego zachodu do miasta. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przygotowane uprzednio betonowe pozycje obronne, zaopatrzone w przedpola z drutu kolczastego utrudniają w znacznej mierze postępy powstańców w kierunku centrum miasta.

Po stronie wojsk powstańczych bierze udział w ataku na Madryt około 3 do 4 dywizyj. Wojska rządowe są prawie zupełnie pozbawione artylerji.

Bombardowanie śródmieścia Madrytu

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Madrytu: Dziś o godz. 8-ej rano powstańcy rozpoczęli intensywne bombardowanie Madrytu. Pociski padały na głównych ulicach, wyrządzając wielkie szody. Ilość ofiar ludzkich nie jest dotychczas znana. Wiele pocisków pada w starej dzielnicy oraz w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Więźniowie polityczni zostali wczoraj ewakuowani z Madrytu do Alcala de Henares.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi z Avila, gdzie znajduje się główna kwatera wojsk powstańczych, walczących na froncie madryckim, że na opóźnienie definitywnego zajęcia stolicy przez powstańców wpływa poza oporem wojsk rządowych również dążenie gen. Franco do maksymalnego oszczędzenia stolicy.

Wojska powstańcze stale posuwają się naprzód. Milicja rządowa przed opuszczeniem lotniska Quatro Vientos podminowała je, co uniemożliwia narazie korzystanie z lotniska przez lotnictwo powstańcze.

Sevilla. (PAT) O godz. 17 radjostacja powstańcza opublikowała następujący komunikat: Na froncie aragońskim ataki katalońskie w kierunku Celedas nie zdołały przełamać frontu, obsadzonego przez dywizję wojsk narodowych. W obszarze Guadalajara wojska nasze posunęły się od początku ofensywy o 100 km naprzód.

W pobliżu Escurial, na zachód od Madrytu, marksiści są otoczeni w klasztorze Św. Wawrzyńca. Odcinek madrycki, poza strefami, położonemi na południowy zachód od miasta, zawiera również odcinek miejski, znajdujący się w ręku gen. Varella. Ufortyfikowano pozycje na prawym brzegu rzeki Manzaneres, przyczem zajęto sąsiednie dzielnice, obsadzając dworzec kolejowy, linję kolejową, wiodącą do Caceres, oraz całą dzielnicę uniwersytecką. Pozwala to sześciu oddziałom narodowym do rozpoczęcia szturmu na centrum stolicy, której upadek jest kwestją godzin.

Przed ofensywą powstańców na Malagę

Gibraltar. (PAT). Do portu Algeciras zawinął dziś krążownik powstańczy „Almirante Cervera", przewożąc z Ceuty tysiąc żołnierzy marokańskich i 40 dział polowych.

Krążownik był eskortowany przez samoloty oraz przez flotyllę uzbrojonych holowników. Wojsko i działa wylądowały w Algeciras, gdzie władze wojskowe zarekwirowały dziś po południu wszystkie autobusy i samochody ciężarowe, celem przetransportowania nowoprzybyłych posiłków na front pod Estepona. W najbliższym czasie oczekiwane jest podjęcie wielkiej ofensywy powstańców na Malagę.

Owsiejenko agituje...

Hendaye. (PAT). Z Barcelony donoszą, że członkowie rządu katalońskiego pozostają w stałym kontakcie z konsulem generalnym Z. S. R. R. Antonowem Owsiejenko, odbywając z nim niemal codzienne konferencje w lokalu konsulatu.

Antonow-Owsiejenko bierze poza tem udział we wszystkich wiecach i przemawiając w imieniu „sowieckiej klasy robotniczej" zachęca zgromadzonych do „walki z faszyzmem", przyrzekając poparcie z strony Moskwy.

Ambasada hiszpańska w Berlinie w rękach rządu narodowego

Berlin. (PAT.) Po nagłem opuszczeniu Berlina przez przedstawiciela rządu madryckiego Rovira, który w sobotę zamknął na klucz bramy pałacyku ambasady hiszpańskiej i pozostawił klucze szoferowi, b. ambasador hiszpański Agramonte Cortijo objął w posiadanie budynek ambasady w imieniu rządu narodowego.

W poniedziałek w południe na pałacyku ambasady w obecności około 150 przedstawicieli kolonji hiszpańskiej wywieszono chorągiew czerwono-złotą, a ambasador Agramonte objął swe funkcje urzędowe.

Ucieczka madryckiego rządu



Azana: — Adio, caballeros! Jeśli was złapie generał Franco, powiedzcie mu, aby nie tracił daremnie czasu na szukaniu pesetów.

Walki na innych frontach

Odparty atak czerwonych pod Celedas — Zdobycie Naval Gamella oraz Castejon de Henares

Sevilla. (PAT.). Radjostacja tutejsza komunikuje, że okupacja Madrytu prowadzona jest metodycznie.

Na froncie Eskurialu wojska gen. Mola zajęły po zaciekłej walce Naval Gamella na odcinku Peruelu wojska rządowe podjęły atak na miejscowość Celedas o 16 km od Teruelu. Atak został odparty, przyczem w ręce oddziałów powstańczych wpadły znaczne zapasy amunicji.

Oddziały powstańcze zajęły również Castejon de Henares, gdzie wojska rządowe posiadały znaczne zapasy materjału wojennego. Na odcinku Santander wojska powstańcze zajęły miejscowość Espinosa de Las Monteros i ścigały przeciwnika aż do Alto de Barrara, które również zostało zajęte.

Anarchja w Barcelonie

Jedni domagają się teroru, inni chcą być więcej humanitarni — Trudna rola prez. Companysa — Min. kultury uciekł

Hendaye. (PAT). Z Barcelony donoszą, że tamtejsze czynniki anarchistyczne domagają się stosowania masowego teroru, czemu sprzeciwiają się pozostałe ugrupowania „frontu ludowego".

Przeciwnikiem masowego teroru jest m. in. prezydent Companys, który oświadczył m. in. wobec korespondentów zagranicznych, że nie może dłużej tolerować terorystycznych metod, stosowanych przez anarchistów i komunistów. Korzystając z przysługujących mu uprawnień, prez. Companys zamienił wydane ostatnio 5 wyroków śmierci na karę więzienia. Ponadto rząd kataloński wydał dekret mający na celu uniezależnienie wyroków sądowych od presji zanarchizowanej ulicy. Na zasadzie tego dekretu, każdy wyrok śmierci wydany przez t. zw. „trybunały ludowe" winien być zatwierdzony przez ministerstwo sprawiedliwości.

Na powyższem tle powstały silne tarcia pomiędzy rządem katalońskim, a organizacjami anarchistycznemi, z któremi rząd musi ustawicznie walczyć o władzę. Minister kultury Ventura Gassol, znany poeta kataloński, wyjechał zagranicę, rzekomo w pewnej misji politycznej. Biorąc pod uwagę, iż wielokrotnie występował on przeciwko terorowi, w Barcelonie sądzą, że Gassol nie powróci już do Kataalonji.

Rocznica zabójstwa studenta Wacławskiego

Nabożeństwo przy udziale 5000 studentów — W redakcji „Kurjera Porannego" i w sklepach żydowskich wybito szyby — Aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek wypadła rocznica zabójstwa studenta uniwersytetu wileńskiego, Stanisława Wacławskiego. Z tego powodu młodzież akademicka urządziła zrana nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, który był przepełniony młodzieżą, przybyłą ze sztandarami organizacyj akademickich itd.

Rektorzy zawiesili w tym dniu wykłady. W nabożeństwie brało udział około 5 tys. młodzieży. Po nabożeństwie uformował się pochód, który był zatrzymywany przez policję. Część młodzieży udała się w kierunku uniwersytetu, a część ku placowi Saskiemu, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono hołd. Potem w rozmaitych punktach miasta odbyły się demonstracje, w czasie których wybito szyby w rozmaitych sklepach żydowskich, a ponadto również w redakcji „Kurjera Porannego". Dwadzieścia kilka osób zostało aresztowanych. (w)

Front wszystkich Francuzów przeciwko komunizmowi

„Francuska Partja Ludowa" domaga się zerwania stosunków ze zwolennikami Moskwy

Paryż. (PAT.) Dziś z rana w St. Denis rozpoczął obrady pierwszy kongres „francuskiej partji ludowej", na której czele stoi Jacques Doriot.

Sala była udekorowana narodowemi flagami francuskiemi oraz flagami dzielnicy St. Denis. Porządku pilnowało 800 bojowców partyjnych. Wszyscy mówcy gwałtownie atakowali komunistów, przysięgając, że „przepędzą z ziemi francuskiej tych zagranicznych żołdaków". Następnie przewódca partji Jacques Doriot wygłosił przemówienie na temat obecnej taktyki partji komunistycznej we Francji oraz nakreślił plan działania „francuskiej partji ludowej", oświadczając: „Utworzymy front wolności, front wszystkich Francuzów, bez względu na to, czy są prawicowcami, czy lewicowcami, przeciwko komunizmowi. Wyciągamy nasze ręce do wszystkich pragnących walczyć ze zwolennikami Moskwy". W konkluzji Doriot zażądał zerwania przez „front ludowy" z komunistami, rozbrojenia komunistów, wreszcie rozwiązania partji komunistycznej.

Nad wyspami brytyjskiemi szaleje burza

Przeszło 300 statków schroniło się do portu — Statek niemiecki wzywa pomocy

Londyn. (PAT.) Nad wyspami brytyjskiemi szaleje od 24 godzin niezwykle silna burza. Szybkość wiatru dochodzi do 100 km na godzinę. Przeszło 30 statków schroniło się do portu. Brak wiadomości o parowcu niemieckim „Isis", na pomoc któremu podążył parowiec angielski „Queen Mary", parowiec niemiecki „Westerland" i parowiec brytyjski „Seminole".

„Queen Mary", która była oczekiwana wczoraj wieczorem w Southampton", miała bardzo ciężką podróż. Parowiec już wczoraj rano musiał zredukować swą szybkość do 17 węzłów na godzinę. Wysokość fal przewyższała 18 metrów. Dziewięciu pasażerów odniosło rany.

Ministerstwo lotnictwa komunikuje, iż szybkość wiatru w nocy w Lympne przewyższała 120 km na godzinę. Pomimo to komunikację lotniczą z kontynentem utrzymano. Żegluga pomiędzy wybrzeżami angielskiem a francuskiem uległa przerwie.

Londyn. (PAT) Statek niemiecki „Westernland", który pośpieszył z pomocą transportowcowi niemieckiemu „Isis", znajdującemu się w rozpaczliwej sytuacji w odległości 300 mil od przylądka Land's End (Konrwalia), donosi, że na miejscu katastrofy znalazł jedynie łódź ratunkową z „Isis" z jednym człowiekiem, nie natrafiając na żaden inny ślad statku i rozbitków. „Westernland" udał się na dalsze poszukiwania.

Statek niemiecki zatonął

Hamburg. (PAT.) Otrzymano tu potwierdzenie wiadomości o zatonięciu transportowca niemieckiego „Isis", o wyporności 4 450 tonn. Załoga w liczbie 39 ludzi zginęła z wyjątkiem Jungi, uratowanego przez parowiec „Westernland".

Strajk 3000 górników w Anglji

Londyn. (PAT) Wczoraj wieczorem wybuchł strajk 3000 górników w kopalni Brosworth w zagłębiu Doncaster. Dalszych 17 tysięcy górników ma przyłączyć się do strajku.

„Strajk piwny" w Paryżu

Paryż. (PAT) W Lille i okręgu wybuchł „strajk piwny". W lokalach publicznych przestano podawać piwo na znak protestu przeciwko podwyżce ceny piwa przez browary. Do „strajku piwnego" przyłączyła się większość zakładów gastronomicznych.

Pociąg pośpieszny zderzył się z towarowym

Bukareszt. (PAT) Pociąg pośpieszny w pobliżu Predeal zderzył się z pociągiem towarowym. W katastrofie 8 osób odniosło rany. Dwóch ciężko rannych przewieziono na lokomotywie do szpitala w Predeal.

Na miejsce katastrofy wyjechały dwa pociągi ratownicze.

Samobójstwo w Hamburgu

Hamburg. (PAT). Policja hamburska odkryła w domu mieszkańca Hamburga Karola Nathana skrytkę, w której były przechowywane złoto i dewizy w wysokości ćwierć miljona marek. Majątek Nathana w wysokości 700.000 marek został skonfiskowany. Nathan w czasie przesłuchiwania popełnił samobójstwo.

40 żołnierzy zginęło w katastrofie kolejowej

Buenos Aires. (PAT). Donoszą z Bogota (Kolumbja), że pociąg pośpieszny wykoleił się w odległości 50 km od stacji Bogota. Pociągiem tem powracała do Bogota kompanja piechoty z m. Quebrada Negra, dokąd została wysłana przeciwko grasującym tam bandytom. W katastrofie zginęło na miejscu 40 żołnierzy, a wielu odniosło rany. Przyczyn katastrofy dotychczas nie ustalono.

Ślub księżniczki włoskiej

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Rzymu, że kursują tam uporczywe pogłoski, iż w najbliższym czasie zostaną obwieszczone zaręczyny córki króla włoskiego księżniczki Marji z pretendentem do tronu austrjackiego i węgierskiego ks. Ottonem. Jak sądzą, sprawa ta będzie omawiana jeszcze podczas obecnych obrad wiedeńskich. Wedle tych pogłosek, arcyksiążę Otton zostanie proklamowany królem Węgier, a nie cesarzem austrjackim.

Aresztowania w Zagłębiu Saary

Wiedeń. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że w kilku miejscowościach Zagłębia Saary policja polityczna dokonała licznych aresztowań, głównie w kołach, które podczas plebiscytu głosowały za pozostawieniem status quo w Zagłębiu Saary.

Druga fala aresztowań objęła okręg Kolonji. Wśród aresztowanych znajduje się komendant byłego Stahlhelmu Prenzburg, który odgrywał wybitną rolę w miejscowym oddziale partji narodowo-socjalistycznej. (w)

Min. Beck w Londynie

Londyn. (Tel. wł.) Statek, wiozący min. Becka do Anglji, przybył do Doover o godz. 13 min. 30. Na przystani oczekiwali ministra mjr. Crancshaw z protokółu dyplomatycznego.

Na dworcu Victoria w Londynie, dokąd pociąg zajechał o godz. 15,45, min. Eden powitał wychodzącego z wagonu min. Becka.

Min. Beck z małżonką i towarzyszącemi mu osobami zamieszkali jako goście rządu angielskiego w hotelu Claridge.

W godzinach popołudniowych min. Beck w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady R. P. Michałowskiego udał się samochodem do Buckingham Palace i wpisał się do oficjalnej księgi gości króla Edwarda, następnie zaś udał się do pałacu księcia Jorku, gdzie wpisał się do księgi gości księstwa Jorku. Ponadto min. Beck udał się do pałacu Malborough, gdzie wpisał się do księgi gości królowej Marji.

Wiadomości

Kanclerz Hitler polecił wręczyć Mussoliniemu wielki krzyż odznaki honorowej niemieckiego Czerwonego Krzyża.

*

W miejscowości Dessau zmarł gen. piechoty Herman von Strantz przeżywszy 83 lata. Po wybuchu wojny światowej jako dowódca 5 korpusu walczył na froncie zachodnim.

*

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że prezydent Miklas udaje się w najbliższym czasie z rewizytą do Budapesztu. Dokładna data nie została jeszcze ustalona.

*

W małej wiosce bretońskiej Kermoran en Plufur w pobliżu Rennes 38-letnia kobieta powiła czworaczki płci żeńskiej. Stan noworodków i matki jest dobry

*

Rząd albański podał się do dymisji, którą król przyjął.

*

W prasie francuskiej zamieszcza się sensacyjne pogłoski o rzekomym powrocie Habsburgów na tron austrjacki Czynniki miarodajne francuskie dotąd nie otrzymały potwierdzenia powyższych pogłosek.

Wzrost kosztów utrzymania

Warszawa. (Tel. wł.) Działająca przy głównym urzędzie statystycznym komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania i cen stwierdziła, że w październiku koszty utrzymania wzrosły o 1,3 proc. (w)

Poczta w dniu 11 listopada

Warszawa. (PAT.) W dniu 11 b. m. jako w 18-tą rocznicę odzyskania niepodległości, wszystkie urzędy i agencje pocztowe będą urzędowały, jak w niedziele i święta.

Przesyłka listów doręczona będzie tylko jednorazowo.

Ostrożność pasażerów na kolejce dojazdowej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zrana na elektrycznej kolejce dojazdowej Warszawa — Grodzisk, na której wydarzyły się już dwie katastrofy w ostatnich miesiącach, pociąg idący o godz. 7,30 z Włoch do Warszawy na przystanku koło stadjonu musiał zatrzymać się wskutek krótkiego spięcia motoru.

Wielu pasażerów, w obawie, ażeby na pociąg, stojący na torze, nie najechał którykolwiek pociąg, jadący z innych kierunków, pośpiesznie wysiadło z wagonów, oczekując na naprawienie przeszkody. Dopiero po 20 minutach nadszedł pociąg z Grodziska, który przyłączono do tylnego wagonu pociągu z Włoch. (w)

Sensacyjny proces w Warszawie

O strzał Jarmagi do Brzezińskiego

Co mówi akt oskarżenia — Sensacyjne tło procesu — 16 oskarżonych, w tem dwie kobiety — 23 świadków

Warszawa. (Tel. wł.) Na wokandzie sądu okręgowego znalazł się wielki proces działaczy byłego ONR.

Oskarżenie, obejmujące 40 stron, wspomina, że na początku 1935 r. w obozie narodowo - radykalnym nastąpił głęboko sięgający rozłam. Część członków, pozostała w kontakcie ze Stronnictwem Narodowem, a pozostała, przy czem dążące się za całkowitą separacją, głosiła nadal hasła radykalne. Program pracy obozu radykalnego miał być wydany w formie broszury i głosi cele rewolucji narodowo-radykalnej, przyczem dla wykonania tego problemu wyrażona była wśród haseł nawet gotowość walki z bronią. W końcu czerwca 1935 r. odbył się zjazd kierowników ONR w majątku ziemskim na terenie powiatu bielskiego na Podlasiu. Ażeby nie zwrócić większej uwagi, uczestnicy wysiedli na rozmaitych stacjach przed celem podróży, skąd do majątku udali się w dalszą drogę końmi.

Na zjeździe powzięto różne postanowienia oraz uchwałę wzmożenia działalności ONR i tworzenia dalszych placówek. Córka właścicielki majątku dokonała zdjęć uczestników zjazdu, a zdjęcia te stały się w przyszłości ważnym dowodem w ręku władz i zostały dołączone do akt sprawy. Po zjeździe rękopisy ze zjazdu zostały wręczone przez studenta Jarmagę drukarzowi Zbigniewowi Brzezińskiemu, który otrzymał 750 złotych na koszta druku. Cały kosztorys wydania broszury w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy był obliczony na 1800 złotych.

Dnia 10 sierpnia ub. roku pomiędzy Brzezińskim a Jarmagą doszło do ostrej wymiany zdań na tle otrzymanych pieniędzy. Gdy Brzeziński wyszedł ze swego mieszkania przy ul. Siegierskiej 14, na Marymoncie, na schodach zauważył, że za nim idzie Jarmaga w towarzystwie innego osobnika. Brzeziński zatrzymał się a Jarmaga miał zawołać: „Polujemy na ciebie już od tygodnia. Chodź na sąd honorowy". Na pytanie, gdzie ten sąd odbędzie, Brzeziński otrzymał odpowiedź, że dowie się w odpowiednim czasie. Brzeziński nie chciał zejść na dół, wtedy Jarmaga i jego towarzysz zaczęli go ciągnąć. Kiedy znajdowali się na półpiętrze, nastąpił wystrzał. Jarmaga miał strzelić do Brzezińskiego. Kula trafiła drukarza w okolicę prawego ramienia. Brzeziński zachwiał się i stracił przytomność. Na odgłos strzału nadbiegł posterunkowy i zatrzymał Jarmagę z bronią w ręku. Aresztowany oświadczył, że postrzelił złodzieja.

Badany w śledztwie Brzeziński zeznał, że ONR podejrzewał go o kradzież pieniędzy partyjnych, przeznaczonych na wydanie broszury. Mówił, że chciano się na nim zemścić. Razu pewnego zwabiono go podstępie do pewnego mieszkania, gdzie zjawił się Jarmaga wraz z innym mężczyzną. Drzwi zamknięto na klucz, poczem od Brzezińskiego zażądano wyjaśnień. Drukarz podał adres, gdzie można było ustalić, że pieniędzy nie roztrwonił, a wydał na druki. Sprawdzenia tego można było dokonać dopiero nazajutrz. Brzezińskiego postanowiono wtedy zatrzymać na całą noc, jednakże w nocy udało mu się uciec.

Jarmaga, przesłuchiwany, początkowo wypierał się, później jednak przyznał się do przynależności do ONR, przyznał się również, że strzelił do Brzezińskiego, który był jego podkomendnym i zdefraudował pieniądze, należące do ONR. Brzeziński otrzymał pieniądze. Był zastępcą Jarmagi, jako redaktora odpowiedzialnego „Sztafety", w okresie, kiedy wychodziła legalnie, przed zabójstwem ś. p. Pierackiego.

Wśród 16 oskarżonych znajdują się 2 kobiety. Świadków wezwano na rozprawę 23. (w)



W Teatrze Popularnym w Łodzi występuje gościnnie znakomity aktor Józef Węgrzyn, grając rolę oficera angielskiego w sztuce R. E. Sheriffa p. t. „Kres wędrówki". Publiczność darzy grę wielkiego aktora gorącemi oklaskami. Powyżej fotografja Węgrzyna z pozdrowieniem dla naszych Czytelników.

Echa rewelacyj w sprawie gen. Maciszewskiego

Łódź, 9. 11. — Rewelacje sen. Algajera o wielkich pensjach dyrektorów zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, pozostających pod zarządem gen. Maciszewskiego z ramienia B. G. K., wywołały niemały huczek.

Oczywiście poczęto doszukiwać się winowajców, słusznie mniemając, że kulisy całej historji były opisane Algajerowi przez człowieka stojącego jaknajbliżej osoby prezesa Maciszewskiego.

W wyniku tego prawdopodobnie nastąpiło szereg przesunięć i dymisyj. Do najważniejszych należy zaliczyć zwolnienie sekretarza gen. Maciszewskiego, niejakiego Raczyńskiego, który, jako domniemany informator, został zwolniony i na jego miejsce przyjęto p. Strzeleckiego.

Jakie będą następstwa rewelacyj w odniesieniu do prezesa i dyrektorów, na razie nie wiadomo. (k)

Szkoły w dniu 11 listopada

Warszawa. (Tel. wł.) Zarządzeniem p. ministra oświaty dzień 11 listopada jest wolny od zajęć szkolnych.

Na uboczu

Wściekłe ataki na „Orędownik"

Już w okresie ostatnich wyborów w Łodzi no i oczywiście po wyborach, które wykazały ugruntowanie się idei narodowej wśród warstw robotniczych w domenie „polskiego" socjalizmu, mamy wątpliwej wartości zaszczyt być pod ciągłym obostrzałem dzienników żydowskich i socjalistycznych. Pismo nasze w redakcjach tych dzienników musi być wertowane od „deski do deski", skoro stało się źródłem, skąd czerpią „natchnienie twórcze" redaktorzy różnych „Republik", „Głosów Porannych", „Robotników" i „Dzienników Popularnych"... Nie potrzebujemy stwierdzać, że powodem tych zorganizowanych ataków żydowsko-socjalistycznych na „Orędownik", jest nasza skuteczna walka ze zgubnemi wpływami żydo-socjal-komuny na społeczeństwo polskie i realne wyniki tej walki we formie uświadomienia narodowego mas na odcinku politycznym i gospodarczym. Ponieważ takie, a nie inne są powody ustawicznych na nas ataków żydo-socjalistycznych, nie uważamy za potrzebne wdawać się w dyskusję z niemi. Byłoby to niepotrzebne tracenie czasu, który możemy wykorzystać na pożyteczną pracę.

Oświadczamy tylko, że żadna złośliwość, ani łobuzerskie epitety, jakiemi nas darzą pisma żydowsko-socjalistyczne, nie wyprowadzą nas z równowagi ani nie sprowadzą nas z drogi, po jakiej idziemy. Te ataki utwierdzają nas tem bardziej w przekonaniu, że jesteśmy na dobrej drodze i że krocząc dalej po obranej linji najlepiej i najskuteczniej walczymy o Polskę Narodową.

Imponujący wiec Obozu Wszechpolskiego w Nowym Bytomiu

Skarcona prowokacja grupy komunistów — 600 osób manifestuje na rzecz Obozu Narodowego

Katowice, 9. XI. — W nowym Bytomiu na Śląsku odbyło się wielkie publiczne zebranie, zorganizowane z ramienia tamtejszej placówki Obozu Wszechpolskiego, z udziałem około 600 osób. Obrady zagaił kierownik miejscowy placówki O. W. p. Chrabka. W tym momencie obecna na sali grupa komunistów w liczbie około 40 osób usiłowała wprowadzić ferment i zebranie rozbić. Kilku dzielnych członków Obozu Wszechpolskiego momentalnie i zbłyskawiczną szybkością komunistów ze sali wyrzuciło.

Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" bardzo treściwy referat na temat „Rola Żydów w Polsce i niebezpieczeństwo żydo-komuny" wygłosił p. Jakubowski z Chorzowa, członek Związku Powstańców Wielkopolskich. Referenta nagrodzono burzliwemi oklaskami.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i gromkiemi okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i przyszłego rządu narodowego.

Moraczewski oskarżony o oczernienie prokuratora

Proces odbędzie się przed sądem okręgowym w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyć się będzie w najbliższym czasie ciekawy proces przeciwko przywódcy „sanacyjno" - socjalistycznego Z. Z. Z. i b. premjerowi Moraczewskiemu, pozostającemu pod zarzutem fałszywego oskarżenia o przestępstwo wiceprokuratora sądu okręgowego w Lidzie, p. Klasse.

Oskarżenie to było następstwem zatargu na tle działalności wiceprok. Klasse w Z. Z. Z. P. Moraczewski wystosował do ministra sprawiedliwości Grabowskiego list, w którym zarzucał prok. Klassemu, iż ten jest „przestępcą karno - skarbowym", gdyż posiada nieostemplowaną zapalniczkę zagranicznego pochodzenia.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń doniesienie p. Moraczewskiego uznano za bezpodstawne, a prokuratura sporządziła przeciwko niemu akt oskarżenia. (mz)

„Wici" opanowane przez marksistów

Przenikanie komunizmu na wieś

Kielce, 9. 11. — W ostatnich tygodniach na terenie Kielecczyzny wzmogła się znacznie działalność organizacji młodzieży wiejskiej „Wici". Powstają nowe koła, a dawne zamarłe pobudzają do życia działacze „wiciowi". Ożywienie to widoczne jest zwłaszcza w powiatach jędrzejewskim i stopnickim. Zarazem daje się zauważyć coraz to większy napływ do roboty „wiciowej" elementów marksistowskich. Tak np. w pow. stopnickim stwierdziliśmy, że w wielu kołach „Wici" pracują b. członkowie dawnego półbolszewickiego, rozwiązanego N. P. Ch. (Niezależna Partja Chłopska). Partja ta miała liczne swe „komórki" organizacyjne w okolicach Chmielnika, Szydłowa i Rakowa i tam właśnie zaobserwować można najżywszą działalność „wiciowców" jawną i ukrytą.

W powiecie jędrzejowskim „Wici" znajdują się pod 'troskliwą „opieką' P. P. S. Charakterystycznem jest, że czołowy działacz tej partji na terenie Jędrzejowa dr. Kwarta (podejrzany swego czasu o komunizm i aresztowany, następnie zwolniony z braku dowodów), zaniedbał całkowicie pra[illegible] w partji i w „J. N. R.", którego jest prezesem, a przerzucił się na wieś. Jeździ on razem z nauczycielem Mrozem i zakłada koła „Wici".

Z różnych znów zakątków pow. pińczowskiego donoszą nam o całkowitym skomunizowaniu niektórych kół „Wici". Do kół tych sprowadza się pisma „wolnomyślicielskie", członkom zabrania się pracy w stowarzyszeniach religijnych itp. Jak podejrzane i niebezpieczne tendencje nurtują w tych kołach, świadczy najlepiej fakt, że popiatowe władze Stron. Ludowego, reprezentujące na tym terenie kierunek „Piasta", odcinają się od „wiciowców", którzy natomiast doznają poparcia ze strony wielu dawniejszych działaczy dawnego „Wyzwolenia" czy „Stron. Chłopskiego".

W związku z tą robotą marksistów, powstaje pytanie, czy władze miejscowe są o niej poinformowane. Zapewne, że coś a może i sporo wiedzą, ale, wydaje nam się, że nie wszystko. I drugie pytanie: co się robi, aby te niebezpieczne wpływy utrącić? Na to już odpowiedzieć nie możemy. Stwierdzić jedynie możemy, że tak w pow. jędrzejowskim jak zwłaszcza w pow. pińczowskim powiatowe władze polityczne szczególną „opieką" otaczają... Stronnictwo Narodowe. A przecież tej robocie jawnej i zakonspirowanej marksizmu musi stawić skuteczną zaporę może tylko samo społeczeństwo. Władze nie wystarczą.

To też chcemy przestrzec, kogo należy, abyśmy to nie mieli podobnej „niespodzianki", jak w południowych powiatach Lubelszczyzny.

Niepokojąca pogłoska

Warszawa. (Tel. wł.) Pojawiła się w prasie pogłoska, jakoby finansiści niemieccy mieli zamiar wykupić większość akcyj olbrzymich zakładów włókienniczych K. I. Poznański w Łodzi. (w)

Nie będzie strajku

Katowice. (Tel. wł.) Na zjeździe rad załogowych wszystkich trzech zagłębi węglowych uchwalono rezolucję, odwołującą poprzednią uchwałę w sprawie projektowanego na 15 listopada strajku górników.

Aresztowani wywrotowcy

Katowice. (AJS). Od dłuższego czasu zaobserwował władze bezpieczeństwa na terenie najmniej uprzemysłowionego powiatu pszczyńskiego przejaw działalności wywrotowej.

Zarządzone wywiady doprowadziły do ustalenia konkretnych faktów, wobec czego przytrzymano kilkanaście osób, podejrzanych o działalność wywrotową. Przytrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Skutki polskiej polityki niemocy

Tak przemawia Gdańsk do Polski!

Na marginesie ostatnich wydarzeń w Wolnem Mieście

Opinja polska została poruszona wypadkami pobicia Polaków w Gdańsku. Jakiż obrót wzięła sprawa? O pobiciach poinformowała Polska Agencja Telegraficzna, donosząc równocześnie o energicznej interwencji rządu, wyrażonej przez przedstawiciela generalnego R. P. w senacie wolnego miasta w tej sprawie.

Było doniesienie urzędowe. Ale to urzędowe zapewnienie o konieczności i rzeczywistem podjęciu „energicznego kroku" polskiego zostało storpedowane komentarzem Polskiej Informacji Politycznej inspirowanej przez ministerstwo spraw zagranicznych!

„W ostatnich dniach — pisze „Polska Informacja Polityczna" — zaszedł na terytorjum Gdańska incydent, wyrażający się w napaści na obywateli gdańskich narodowości polskiej. Fakt wywołał zupełnie zrozumiałą i słuszną reakcję ze strony opinji polskiej.

„Nie możemy jednak zamykać oczu na to, że równocześnie wiele czynników, nie mających nic wspólnego ani z rządem polskim, ani też z prawdziwemi poczuciami i interesami narodu polskiego, usiłuje obecnym trudnościom nadać charakter konfliktu, mającego znacznie szersze podłoże.

„Postępowanie rządu polskiego w obliczu incydentów o charakterze lokalnym, o ile nie przybierają one formy planowo zorganizowanej akcji, było i będzie zawsze regulowane zależnie od stanowiska i postępowania czynnika miarodajnego, t. j. w danym wypadku władz wolnego miasta.

„Jeżeli pomiędzy senatem a organami rządu polskiego na terenie wolnego miasta utrzymany zostanie stosunek, który pozwolił dotychczas regulować szereg trudności w drodze wzajemnego porozumienia, to sprawy gdańskie będą mogły istotnie przestać być strawą dla międzynarodowej sensacji."

A więc Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, za nią uderzyła w ostry ton prasa prorządowa, a półurzędowa Polska Informacja Polityczna przywołała wszystkich do porządku, bo regulatorem ma być postępowanie władz gdańskich...

Posłuchajmy, co napisał organ senatu, „Danziger Vorposten" z dnia 6 bm.:

„Na zakończenie tej walki prasowej pomiędzy Polską a Gdańskiem, możemy z pełnem zadowoleniem stwierdzić, że z tego bezkrwawego boju wyszedł Gdańsk jako zwycięzca bezwzględny.

„Prasa polska niebardzo zręcznie wywiązała się z zadania, które — wypowiadamy to otwarcie — zupełnie jawnie nałożyła na nią wyższa polityka polska.

„Z zadowoleniem stwierdzamy, że wczorajsze oświadczenie i zawarte w niem słowa, podane przez agencję, stojącą blisko polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, witamy, jako wyraz polskiego zamiaru niewyzyskiwania posiadanego z ramienia Genewy mandatu, jako pozoru do umacniania pozycji polskiej w Gdańsku.

„Podkreślamy z naciskiem, że podobnie, jak wyzyskanie zajść w

Schoenebergu stało się zwykłym „wpadunkiem“, tak i dalsze podobne usiłowania muszą się nieszczęśliwie skończyć, przed czem musimy przestrzec.“

Tak przemawia Gdańsk do Polski! Przestroga! Upomina! Ocenia ofensywę prasową jako nieudolną. Ma chyba na myśli prasę prorządową.

Na szczęście Gdańsk z takiem lekceważeniem nie może się wyrażać o społeczeństwie polskiem, o tej prasie polskiej, która oddawna ma swój ustalony punkt patrzenia na sprawy gdańskie, która przestrzegała rząd polski przed następstwami jego polityki w stosunku do wolnego miasta.

Dla tych, którzy śledzą oddawna polską politykę niemocy w Gdańsku, nie jest niespodzianką taki koniec zajść, że osadzeni w więzieniu Polacy „zdeklarowali“ się jako Niemcy.

Nie pierwszy to taki wypadek. Głośna sprawa śp. Skiby podobnie się skończyła. Wdowa po zmarłym Polaku śp. Skibie „wyparła się“ polskości, chociaż redakcja jednego z pism warszawskich zebrała dla niej, jako ofiary teroru 9 tysięcy złotych.

Więziony „wypiera się“ polskości, tak bowiem jest „chroniony“ umowami polsko-gdańskiemi, że ze względu na chleb musi należeć do organizacji hitlerowskiej. W danym właśnie wypadku pobici należeli do „N. S. Hago“, gdyż od tego zależał ich zarobek.

Są to — powtarzamy — skutki polskiej polityki niemocy, która nie chciała słyszeć przestróg, która nie sprzeciwiała się temu, że Gdańsk zaprowadził u siebie taki stan prawny, iż przedstawiciel Polski nie może swobodnie wykonywać nawet prostych czynności konsularnych, bo udających się pod jego opiekę karzą za to sądy gdańskie.

Delegata komisarjatu generalnego R. P. w Gdańsku, badającego zajścia na miejscu, wyprasza sołtys ze wsi, bo czynność konsularna owego delegata komisarjatu jest — jak pisze „Vorposten“ — „eine klare Verletzung der Rechtslage in Danzig“.

„Jawnem pogwałceniem stanu prawnego“ według hitlerowców jest to, że przedstawiciel Polski zatroszczył się o Polaków. Do tego doszło! Takie są skutki polskiej „mocarstwowości“ w Gdańsku. Polacy gdańscy żyją jednak nadzieją, że społeczeństwo polskie takiego stanu rzeczy u ujść Wisły na dalszą metę nie uzna.

Czas największy, by się w Polsce skończyła polityka, która nietylko zawodzi ludność polską, żyjącą w Gdańsku w tak trudnych warunkach, ale która ponadto szkodzi najżywotniejszym interesom państwa polskiego, jego mocnej pozycji nad morzem.

Prześladowanie Polaków w Gdańsku

Gwałtowna kampanja całej prasy Rzeszy — Ciągłe szykany Polaków — Celowe trudności ze strony władz gdańskich — Wiec protestacyjny w Gdyni — 15-lecie Macierzy Szkolnej

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Press“ donosi:

Cała prasa niemiecka w Rzeszy podjęła kampanję przeciw Polsce na tle głośnego napadu na Polaków w Schoenebergu. Skoro próby zbagatelizowania krwawego dzieła hitlerowskiej bojówki nie powiodły się, wystąpiła prasa niemiecka z otwartemi atakami przeciw Polsce.

Próby zbadania faktycznego przebiegu zajść w Schoenebergu przez specjalnego delegata komisarza generalnego R. P. uznane zostały za „niedopuszczalne mieszanie się Polski do spraw wewnętrznych Gdańska“. Dzienniki niemieckie głoszą, że nigdy przedstawicielowi obcego państwa w Gdańsku nie będzie przyznane prawo do prowadzenia kryminalnych dochodzeń na własną rękę. Są czynniki w Polsce, które zajścia w Schoenebergu wyzyskać chcą jako dogodną okazję do rozszerzenia uprawnień i kompetencyj rządu polskiego w Wolnem Mieście. Prasa ostrzega, że Gdańsk nie przyzna Polsce żadnych nowych uprawnień poza już przyznanemi i „respektowanemi“ przez senat gdański.

W doniesieniach z Gdańska twierdzi prasa niemiecka, że Polacy w Gdańsku posiadają „pełną swobodę organizacyjną“ (!).

Cały zatarg polsko-gdański z powodu zajść w Schoenebergu określa prasa niemiecka wyrazem „Dorfkrach“, co możnaby przetłumaczyć jako „harmider wiejski“.

W kołach politycznych Gdańska zwracają uwagę, że antypolska kampanja prasy niemieckiej kładzie naresczie kres zakłamaniu, jakoby hitlerowski Gdańsk regulował swoje stosunku z Polską bezpośrednio. W każdej akcji politycznej Gdańska decydującym czynnikiem jest Berlin.

W dalszym ciągu donoszą o następujących gwałtach gdańskich:

Woźny gminy Schoeneberg na terenie Gdańska, który wysłał swego syna na lekcję języka polskiego, zorganizowaną przez Macierz Szkolną, został zwolniony ze swej posady.

Podobnie postąpiono z robotnikiem rolnym Szyszkowskim, mieszkańcem Schoenebergu, który, będąc zatrudnionym w sąsiednim majątku, wysłał swe dzieci na wspomniane lekcje.

Cieśla Orłowski z tego samego powodu był aresztowany, poczem jednak zwolniono go.

Po podpisaniu przez Alojzego Czapiewskiego w urzędzie ochronnym protokółu, iż nie jest Polakiem, został on wypuszczony na wolność. W krótkim czasie jednak został ponownie aresztowany za okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Gdańsk. (PAT). W związku z utrudnianiem urzednikowi komisarjatu generalnego jego czynności służbowych na terenie zajść w Schoenebergu w zastępstwie nieobecnego komisarza generalnego radca komisarjatu Ziętkiewicz interwenjował w senacie, protestując w sposób jak najbardziej kategoryczny przeciw postępowaniu gdańskich władz lokalnych, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności winnych funkcjonarjuszy.

Gdynia. (PAT). Odbył się wiec protestacyjny z udziałem kilku tysięcy obywateli celem zaprotestowania przeciw ostatnim zajściom na obszarze Gdańska, w których poszkodowani zostali Polacy gdańscy.

Po wysłuchaniu kilku mówców zgromadzeni uchwalili rezolucję, potępiającą akty gwałtu nad Polakami gdańskimi.

Gdańsk. (PAT.). Uroczystości 15-lecia istnienia Macierzy Szkolnej w Gdańsku rozpoczęły się solennem nabożeństwem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. W południe odbyła się uroczysta akademja w hali sportowej.

Zebranych a przedewszystkiem gości z Polski powitał prezes Macierzy Szkolnej p. Budzyński.

Działalność oraz warunki pracy Macierzy Szkolnej przedstawił dyrektor szkoły polskiej w Gdańsku p. Soltysik. Następnie składano życzenia i odczytano kilkaset depesz gratulacyjnych.

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego

Warszawa, 9. 11. — 17 sierpnia r. b., jak doniosła o tem prasa, władze państwowe zatwierdziły statut Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego na obszar całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na podstawie tego statutu Komitet Założycielski zwołał dnia 13 września r. b. walne zebranie, które powołało do życia pierwszy zarząd nowopowstałej instytucji w następującym składzie:

Zarząd Główny: pp. Szmydt Józef — prezes, adw. Poraj-Wilczyński Stanisław — wiceprezes, inż. Rząśnicki Józef — sekretarz, inż. Ihnatowicz Zygmunt — zast. sekretarza, Niklewicz Wacław — skarbnik, Grodzki Józef — zast. skarbnika, adw. Trajdos Mieczysław — członek zarządu.

Komisja Rewizyjna: p. Wąsowicz Hipolit — przewodniczący, członkowie: pp. Kozubowski Bolesław, Krasuski Stefan, Kulczycki Marjan, Smólikowski Eugenjusz.

Po walnem zebraniu władze Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego przystąpiły do pracy, organizując dział informacyjny, służąc radą i pomocą przy zakładaniu nowych Kas, lub prowadzeniu już istniejących.

Okazało się, że w różnych stronach kraju powstawał samorzutny pęd do organizowania Kas Bezprocentowych, ale trudności rejestracyjne odwlekały chwilę ich uruchomienia.

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego, mając na uwadze palącą potrzebę uzgodnienia statutu z wymaganiami władz, opracowała wzorowy statut. Tekst statutu wraz z instrukcjami dostały już w setkach egzemplarzy komitety organizacyjne Kas Bezprocentowych, skracając niepomiernie okres ich organizacji i zarejestrowania. Wkrótce też zostanie wydrukowany i upowszechniony regulamin prowadzenia Kas oraz wzory rachunkowości.

Wobec powstania centralnej instytucji powołanej do zjednoczenia polskich Kas Bezprocentowych w całym kraju, próby organizowania równoległych central uznać należy za zbędne i wysoce szkodliwe rozbijanie ruchu, podjętego ofiarnym wysiłkiem społeczeństwa.

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego jest przedewszystkiem instytucją opiekującą się poszczególnemi Kasami. To też nie jest jej zadaniem udzielanie pożyczek poszczególnym osobom, ale pomoc przy zakładaniu i prowadzeniu Kas oraz udzielanie kredytu Kasom.

Siedziba Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie przeniesiona została z ul. Złotej 34 na ul. Miodową 7 m. 5.

Członkowie zarządu udzielają ustnych informacyj codziennie oprócz niedziel i świąt — od godz. 10 do 11 rano.

Wpisowe członka wspierającego wynosi zł 10, składka miesięczna zależnie od zdeklarowania od 3 do 100 zł. Konto w P. K. O. 23.387.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

1935 roku I emisji z dnia 6 listopada 1936 roku.

(Pierwsza liczba oznacza nr. serji, druga — obligacji).

Po 1 000 zł: 63—30 102—5 170—39 185—17 231—18 254—30 324—5 508—2 947—14 990—30 760 —47 736—46 780—5 947—18 994—18 1048—6 1081 —2 1095—17 1249 1261—39 1321—37 1412—17 1444 —39 1472—2 1549—35 1664—5 1825—39 1944—46 2007—32 2036—46 2091—14 2171—14 2186—39 2241 —42 2297—32 2300—32 2636—37 2689—17 2747—46 2795—3 2911—39 2390—3 2441—17 3500—17 3550 —2 3608—49 4654—14 3661—47 3748—30 3832—6 3841—39 3902—32 3945—46 3968—3 3962—39 3941 —37 4255 4451—6 4494—18 4555—35 4539—47 4585 —30 4634—49 4686—47 4806—46 4819—39 4850—18 4913—47 4949—6 5020—30 5029—2 5057—25269 5258—2 5274—18 5370—2 5400—17 5488—14 5632 —2 5687—2 5756—37 5803—37 5854—47 5906—17 5960—42 5959—46 5956—5 6004—39 6024—17 6055 —35 6138—32 6230—39 6324—37 6372—39 6732—14 6946—47 6934—2 6982—17 7006—39 7163—49 7241—2 7278—39 7267—6 7405—17 7387—49 7469 —49 7434—14 7569—2 7540—39 7675—14 7703—39 7715—35 7828—18 8137—39 8268—49 8419 —17 8515—3 8620—46 8726—46 8988—18 8968—49 8998—42 9043—17 9228—6 9341—6 8358—32 9395—39 9390—3 9441—42 9454—3 9846—17 9849—6 9802 —2 10084—39 10022—46 10055—6 10152—5 10169 —6 10294—2 10270—46 10122—47 10380—32 10323 —18 10347—18 10392—49 10410—5 10437—42 10408 —5 10815—5 10888—39 10994—39 11016—39 11043 —37 11109—37 11199—17 11220—2 11322—3 11398 —39 11569—39 11643—6 11691—39 11741—3 11792 —49 11995—17 12087—39 12164—6 12172—39 12207 —47 12212—6 12376—42 12416—39 12622—14 12623 —2 12801—30 12833—42 12908—17 12902—3 13033 —2 13079—37 13386—2 13580—5 13663—49 13762 —5 13857—39 13975—39 14086—32 14153—39 14264 —35 14201—14 14238—18 14234—32 14384—17 14409 —39 14564—17 14773—18 14944—49 14976—35 14995 —32 15101—2 15066—3 15052—37 15294—30 15432 —47 15480—46 15616—30 15696—35 15752—32 15854 —30 15926—17 15989—30 16018—39 16104—49 16274 —17 16313—39 16347—2 16426—39 16570—32 16601 —47 16769—42 16716—2 16919—35 16596—39 16907 —2 17038—49 17108—30 17180—46 17192—18 17383 —17 17401—42 17544—32 17652—46 17830—17 17851 —2 17969—30 17963—2 18190—49 18207—39 18293 —46 18331—32 18369—3 18468—5 18459—2 18462 —5 18496—6 18669—38 18770—37 18797—42 18953 —39 18963—2 18974—17 19023—39 19004—37 19207 —35 19326—35 19375—39 19628—6 19693—47 19821 —30 19900—35 20047—47 20001—17 20046—49 20102 —42 20273—3 20294—2 20352—18 20367—17 20500 —37 20529—39 20627—47 20675—14 20807—14 20811 —2 20826—39 20833—39 20953—3 20968—46 21016 —17 21260—14 21429—35 21539—35 21568—39 21634 —14 21658—39 21741—42 21747—42 21625—35 21712 —35 21815—42 22025—5 22151—37 22204—47 22242 —2 22304—17 22321—17 22485—5 22536—17 22540 —32 22601—14 22944—18 22053—30.

Po 500 zł: 33—41 59—38. 111—38. 162—14 182—16 207—6 215—13 322—16 322—38 536—6 633—14 656—14 659—16 718—14 812—40 986—41 1152—16 1224—16 1264—38 1409—16 1563—14 1631—41 1647—41 1647—32 1649—32 1739—32 1764—13 1764—38 1810—6 1837—16 1848—38 1978—32 2181—13 2310—6 2381—13 2447—38 2468—14 2571—41 2594—13 2609—6 2606—38 2652—38 2705—14 2848—14 2958—16 3044—41 3109—32 3169—32 3177—40 3209—16 3250—13 3307—40 3434—16 3440—14 3492—40 3519—32 3602—13 3625—40 3644—14 3655—32 3753—14 3758—14 3760—38 3822—38 3917—32 3975—40 3994—14 4062—38 4107—41 4109—13 4142—14 4277—38 4337—15 4351—38 4484—6 4584—38 4542—13 4594—13 4565—40 4665—40 4686—14 4704—6 4751—32 4753—41 4825—32 4940—16 5187—32 5203—41 5236—16 5264—14 5283—6 5292—38 5406—40 5468—38 5525—13 5778—38 5931—16 5942—14 6209—38 6245—32 6398—16 6584—40 6712—41 6790—32 6842—32 7076—6 7228—38 7250—38 7330—38 7452—41 7438—32 7438—40 7489—40 7652—32 7669—6 7989—40 8067—40 8235—38 8219—14 8239—14 8244—32 8289—38 8343—38 8461—38 8479—13 8572—38 8539—14 8590—32 8581—32 8740—16 8772—32 8891—6 8927—38 8936—32 9006—6 9051—6 9181—40 9357—38 9439—38 9428—14 9452—40 9531—6 9619—13 9982—6 9989—32 10079—41 10060—38 10129—38 10147—6 10209—13 10233—16 10283—32 10297—40 10322—6 10600—16 10119—16 10643—13 10658—38 10716—14 10722—4 10733—41 10833—13 10936—38 11195—38 11201—38 11245—41 11448—38 11457—38 11492—6 11517—16 11655—38 11702—38 11720—41 11755—38 11781—6 11860—14 11986—40 12044—16 12407—41 12316—38 12339—13 12341—13 12384—16 12376—6 12423—40 12434—40 12526—14 12555—32 12592—32 13245—14 13286—16 13380—13 13462—40 13473—38 13543—6 13616—32 13663—16 13777—38 13774—6 13850—32 13875—38 23966—38 13901—14 13922—40 13934—38 13954—16 14087—13 14067—16 14507—41 14574—16 14684—41 14817—38 15041—38 15064—38 15161—40 15234—13 15283—13 15414—6 15619—40 15628—16 15716—38 15872—41 16015—32 16026—13 16071—38 16142—40 16167—38 16274—14 16304—32 16575—38 16926—13 16995—13 17116—40 17165—16 17197—13 17305—16 17342—38 17512—14 17685—6 17697—40 17750—41 17795—38 17815—41 18013—14 18150—41 18298—6 18341—13 18384—6 18385—38 18504—16 18532—6 18655—6 18697—38 18709—32 18856—41 18875—32 18956—14 18958—41 18984—41 19024—38 19065—32 19232—14 19242—13 19439—13 19457—38 19460—41 19585—6 19643—38 19689—6 19897—38 20685—16 20095—41 20282—13 20316—41 20774—16 20792—6 20861—38 20904—32 21096—16 21098—41 21164—38 21179—6 21322—41 21301—32 21309—38 21325—6 21375—6 21475—38 21605—14 21620—38 21680—40 21814—13 21838—38 21914—38 22107—13 22139—41 22290—40 22309—40 22333—14 22418—16 22486—14 22475—41 22639—41 22712—6 22716—13 22934—40.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 9. 11. 1936 r.

Belgja 89,75; Berlin 212,36; Holandja 285,10; Londyn 25,88; Nowy Jork (czek) 5,31¼; Nowy Jork (kabel) 5,31½; Paryż 24,63; Praga 18,78; Szwajcarja 122,05; Oslo 130,—; Włochy 28,—.

Usposobienie mocniejsze.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 9. 11. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17,00— 17,25
Pszenica (Usposob. spokojne)	23,75— 24,00
Jęczmień browarowy	25,00— 26,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	19,25— 19,50
Jęczmień 667—676 g/l.	20,25— 20,50
Jęczmień 700—715 g/l.	21,50— 22,25
Ogólne usposobienie spokojne.	
Owies (Usposobienie spokojne)	16,00— 16,50
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	26,75— 27,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	26,25— 26,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	24,50— 25,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,75— 17,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,25— 15,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	39,25— 40,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	38,25— 38,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	36,75— 37,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	36,25— 36,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	35,25— 35,75
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	34,25— 34,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	33,50— 34,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	30,50— 31,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	26,50— 27,50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	20,25— 21,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17,25— 19,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	11,75— 12,00
Otręby pszenne grube stand.	12,50— 13,00
Otręby pszenne średnie stand.	11,50— 12,25
Otręby jęczmienne	13,00— 14,25
Rzepak zimowy	44,00— 45,00
Siemię lniane	42,00— 45,00
Gorczyca	31,00— 34,00
Groch Wiktorja	22,00— 25,00
Groch Folgera	24,00— 26,00
Mak niebieski	64,00— 68,00
Koniczyna czerwona surowa	100,00—125,00
Koniczyna biała	100,00—125,00
Ziemniaki jadalne	3,10— 3,30
Ziemniaki fabryczne za kilo	17½
Makuch lniany w taflach	20,50— 20,75
Makuch rzepak. w taflach	16,50— 16,75
Słoma pszenna luzem	2,00— 2,25
„ pszenna prasowana	2,50— 2,75
„ żytnia luzem	2,10— 2,35
„ żytnia prasowana	2,85— 3,10
„ owsiana luzem	2,35— 2,60
„ owsiana prasowana	2,85— 3,10
„ jęczmienna luzem	2,00— 2,25
„ jęczmienna prasowana	2,50— 2,75
Siano zwykłe luzem	4,10— 4,60
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5,00— 5,50
„ nadnoteckie prasowane	6,00— 6,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1610,2 tonn, w tem żyta 230 tonn, pszenicy 16 tonn, jęczmienia 110 tonn, owsa 147 tonn.

Uwaga: W dniu święta Niepodległości 11. bm. Giełda będzie nieczynna.



8 listopada.

Historja: jest ona istotnie nauczycielką życia, ale jakżeż jest zagmatwana i jak niejasna! Niemal tak, jak skomplikowane jest życie, i tak tajemnicza, jak ono, i tak niewyjaśniona, jak ono. Po dwu wiekach dopiero porwał się historyk na zobrazowanie roli tajnych stowarzyszeń masońskich w dziejach upadającej Polski. Wystąpienie K. M. Morawskiego było rewelacją. Kiedy przed sześciu laty słyszało się pierwsze zapowiedzi tych badań, było się wstrząśniętym do głębi: dowiadywano się bowiem o nowych czynnikach, których istnienie było wiadome, ale których wpływy były niedocenione i całkowicie zapoznane.

*

Ileż trudności sprawia dzisiaj Morawskiemu i tym, którzy po nim pójdą po tej linji, odgrzebywać patynę przeszłości! Ileż materjałów zaprzepaszczono. A przecie może współczesnym nie chodziło tak bardzo o niszczenie dokumentów przed historją.

O wieleż trudniej będzie naszym następcom kreślić obraz dni dzisiejszych. Przedewszystkiem można się będzie zgubić w masach materjałów, niezwykle trudno będzie odróżniać autentyczność od falsyfikatów, a wielu dokumentów nie będzie można odszukać, bo je — zniszczono. Wszak nie dalej jak przed rokiem szef partji wydał polecenie spalenia wszystkich dokumentów, dotyczących dziejów i spraw partji politycznej, która przez szereg lat grała w dziejach kraju bardzo odpowiedzialną i doniosłą rolę! Mówimy tu o rozkazie płk. Sławka, odnoszącym się do spalenia dokumentów BBWR.

*

Dzieje przewrotu majowego są ciągle w mrokach tajemnicy. W parę miesięcy po przewrocie gen. Stanisław Haller wydał skromną broszurę, przedstawiającą przebieg wydarzeń trzech dni majowych. Haller był szefem sztabu wojsk rządowych, miał tedy podstawy do zobrazowania tego fragmentu historycznego w swojem świetle. Jednakże jego broszura pochodziła od osoby, będącej w walce obronnej i przeciwdziałającej przewrotowi. Nie mogła zatem być faktyczną ilustracją owych wydarzeń. Te mógł należycie przedstawić tylko ktoś, kto stał po stronie przygotowującej zamach.

Może kiedyś do tego dojdziemy. Może się znajdą pamiętniki, które potrafią dostarczyć materjału, potrzebnego do odtworzenia pamiętnych dni. Ludzie pamiętniki pisali. Okazuje się, że nawet działacze niektórzy robili zapiski dzień po dniu. Takim był gen. Składkowski. Jego „Strzępy meldunków“ przemilczają cały okres zamachu, jakkolwiek niewątpliwie Składkowski spisywał wspomnienia. Jeśli notował ściśle wydarzenia mniej fascynujące, to niechybnie znalazł czas i sposobność poczynienia zapisków i w tym czasie przełomowym.

*

Takim pamiętnikarzem okazał się płk. January Grzędziński, który ogłosił właśnie „kartki z pamiętnika“ pod tytułem: „Maj 1926“.

Chwyta się tę broszurę z zaciekawieniem i — doznaje się rozczarowania. Czytelnik bowiem nie znajdzie tam tego, czego się spodziewa. Liczy bowiem na odsłonięcie rąbka tajemnicy, wyjaśniającego dzieje przewrotu, a tymczasem tajemnica pozostaje niewyjaśniona. Grzędziński bowiem, który podczas wypadków majowych zajmował bardzo odpowiedzialne stanowisko, był bowiem odkomenderowany do min. komunikacji i kontrolował ruch kolejowy, a ten jak sam przyznaje — zdecydował o losie zmagań, wspomnieniami swojemi obejmuje przedewszystkiem dni walk. Mamy tedy obrazy zewnętrzne, sprężyny pozostają zasłonięte.

*

Rzeczy poprzedzające wypadki, to jeszcze tabu nietykalne. Zaledwie drobne ułomki przedostają się do wiadomości publicznej.

Ot, co czytamy:

„Trudno marzyć o kompromisie. Od czasu zerwania loży „Honor i Ojczyzna“, która łączyła Koc-grupę z Sikorskim, przeciwieństwa coraz bardziej się zaostrzały, a w walce swej komendant znajduje mało zrozumienia w Sejmie, my zaś niewiele komendantowi możemy pomóc. Chyba tylko manifestacjami przywiązania.“

A któż to był owa „Koc-grupa“? Mamy odpowiedź w przypisku:

„Koc-grupę nazywano grupę Adama Koca (B. Miedziński, J. Beck, K. Stamirowski, K. Świtalski, Floyar - Rajchman i inni).“

Kto są owi „inni“, to na innem miejscu znajdujemy szczegół:

„W Ziemiańskiej na Mazowieckiej zastałem Miedzińskiego. Był Kniaziołucki, Wyżeł, Beck, Koc, Stamirowski, Krzewski, Sławek — no i cały prawie oddział VI sztabu generalnego.“

A przypisek dodaje:

„Sztab miał pięć oddziałów, szóstym nazywano przesiadujących w kawiarni Ziemiańskiej oficerów I brygady, przeważnie bez przydziałów.“

*

Ot i wszystko. Cytujemy te szczegóły, gdyż zestawienie nazwisk może być także orjentacją w niektórych pociągnięciach dzisiejszych.

WARSZAWIANIN.

Z frontu walki o sześciogodzinny dzień pracy w górnictwie

Odwołanie proklamacji strajkowej

Na kongresie radców załogowych kopalń Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego po burzliwej dyskusji, wypowiadającej się przeciwko przywódcom związkowym i domagającej się utworzenia nowej, jednolitej organizacji górników, uchwalono rezolucję, odwołującą proklamowany strajk

Katowice, 9. XI. W sali restauracji przy parku Kościuszki w Katowicach odbył się w niedzielę kongres radców załogowych kopalń Śląska i delegatów kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, w ogólnej liczbie około 500 osób, w sprawie zapowiedzianego strajku w górnictwie węglowem w związku z żądaniem skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.

Kongres zagaił członek zarządu Związku Górników Z. Z. P., poseł Kot, poczem sekretarz generalny Centralnego Związku Górników p. Stańczyk wygłosił referat na temat zmian zaszłych w sytuacji po odbytej konferencji delegacji Komisji Międzyzwiązkowej u p. premjera Składkowskiego. P. Stańczyk w konsekwencji swego przemówienia przedłożył zebranym następującą rezolucję: „Kongres przyjmuje do wiadomości oświadczenie premjera rządu, że czas pracy w górnictwie będzie skrócony w drodze ustawodawczej. Wobec tego kongres postanawia odwołać proklamowany strajk, upoważniając jednocześnie Komisję Międzynarodową do zwołania kongresu, gdyby skrócenie czasu pracy nie zostało zrealizowane w możliwie kim czasie.“

Rezolucję tę uzasadniał generalny sekretarz Związku Górników ZZZ. poseł Kapuściński, który oświadczył, że jest to zaledwie pierwszy etap walki i bynajmniej nie jest ona zakończona faktem, że inicjatywę skrócenia czasu pracy przejął rząd.

Nad rezolucją tą wywiązała się burzliwa dyskusja, w której wzięło udział 18-tu delegatów. Mówcy występowali niezwykle ostro przeciwko przywódcom związkowym i nawet nawoływali do tworzenia nowej, jednolitej organizacji górników, oświadczając, iż nie dają wiary, by skrócenie czasu pracy zostało przez rząd dokonane, tem więcej, iż oświadczenie p. premjera nie mówi nic o tem, by rząd skrócenie czasu pracy zapowiedział, a tylko zapowiedział wyposażenie rządu w pełnomocnictwo do skrócenia czasu pracy w drodze dekretu. Robotnikom nic dotąd nie jest wiadomo, do jakich wniosków jeszcze rząd dojdzie i jaki zrobi użytek z pełnomocnictw, w które w tej kwestji się zaopatrzy. Dlatego też mówcy domagali się utrzymania terminu strajku.

Dyskusję zakończyły przemówienia pp. Stańczyka i Kapuścińskiego. Ten ostatni stwierdził, że proklamowanie strajku w chwili obecnej, po uzyskaniu oświadczenia, iż sprawą skróceniu czasu pracy zajmie się rząd na podstawie pełnomocnictw, byłoby walką z rządem. Sekretarz Stańczyk oświadczył zaś, że podziela wprawdzie obawy zebranych, ale rozum polityczny nakazuje strajk w chwili obecnej odwołać, zaś kłopot o spełnienie postulatu skrócenia czasu pracy pozostawić rządowi, który w tej kwestji skrócenie czasu pracy wziął na siebie zobowiązania Konsekwencje niedotrzymania tych zobowiązań rząd sam będzie musiał ponieść.

W podnieconym nastroju zarządzono głosowanie nad rezolucją, którą większością głosów przyjęto. (AJS).

Skandaliczna sprawa

„Akademik“ Rzymowski pod zarzutem popełnienia plagjatu

Czytelnikowi „Orędownika“ nieobce jest nazwisko p. Wincentego Rzymowskiego, członka Polskiej Akademji Literatury (powołanie p. Rzymowskiego w szeregi P. A. L. wywołało w swoim czasie duże zdziwienie w polskich kołach naukowych i literackich, które nie znały dotąd tego nazwiska) i redaktora „Kurjera Porannego“.

W ostatnich dniach nazwisko p. Rzymowskiego znowu stało się głośne. Mianowicie w jednym z ostatnich numerów tygodnika literackiego „Prosto z mostu“, p. Andrzej Witowski zarzuca Rzymowskiemu popełnienie plagjatu. Zwraca on uwagę na dwa dzieła: „Pochwała próżniactwa“, pióra lewicowego myśliciela angielskiego Bertranda Russela i „Prawo do życia, a powinność pracy“ — Wincentego Rzymowskiego.

Polskie tłumaczenie dzieła Russela, jakie niedawno ukazało się na rynku księgarskim w Polsce, zawiera mianowicie szereg ustępów bliźniaczo podobnych do pewnych ustępów z dzieła Rzymowskiego. W języku literackim taka analogja nazywa się plagjatem, inaczej: kradzieżą literacką. Wystarczy porównać poniższe cytaty, by przekonać się o tem, że tej kradzieży istotnie dokonano:

RUSSEL	RZYMOWSKI
Technika współczesna zredukowała w ogromnym stopniu ilość pracy, niezbędną do tego, aby każdy mógł zaspokoić konieczne minimum potrzeb.	**Technika nowoczesna zredukowała znacznie sumę pracy niezbędnej dla każdego dla zaspokojenia potrzeb życia.**
*	*
Stało się to widoczne w czasie wojny. Wszyscy mężczyźni w szeregach, jak również wszyscy zajęci w fabrykach wojskowych i w biurach rządowych, wszyscy zajmujący się szpiegostwem i propagandą — byli to ludzie, wycofani z zawodów produkcyjnych.	**Pokazało się to już podczas wojny ostatniej, gdy wszyscy ci, których powołano do służby na froncie, do robót w zakładach amunicji i uzbrojenia, do zadań propagandowych i wywiadowczych, oderwani byli od pól i warsztatów pracy wytwórczej...**
*	*
Mimo to w państwach koalicji ogólny poziom dobrobytu materjalnego wśród robotników niewykwalifikowanych był wyższy niż kiedykolwiek przedtem lub potem.	**W krajach... Ententy, która korzystała ze źródeł surowcowych całego świata, materjalna stopa życia pracowników najemnych była podczas wojny wyższa, niż kiedykolwiek przedtem albo potem.**
*	*
Fakt ten przesłaniały operacje finansowe: zaciągane pożyczki kazały przypuszczać, że teraźniejszość żywi się na rachunek przyszłości. Ale to jest oczywiście niemożliwe: człowiek nie może zjeść bochenka chleba, który jeszcze nie istnieje	**Doniosłość tego faktu oraz jego rewolucyjną wymowę przesłoniły finansowe transakcje: pożyczki wojenne stworzyły pozór, jakoby teraźniejszość ówczesna żyła na koszt przyszłości. Było to, rzecz prosta, złudzenie, gdyż nikt nie spożyje chleba, który nie został jeszcze wypieczony, i nie przyodzieje koszuli, utkanej z lnu, który jeszcze nie wyrósł.**

„Prosto z mostu“ stwierdza, że plagjatorem jest p. Rzymowski, przytaczając na dowód szereg cytatów z obu dzieł i dodając, że angielskie wydanie książki Russela ukazało się przed książką Rzymowskiego.

Cała prasa polska, bez względu na przekonania, piętnuje „akademika“ Rzymowskiego, domagając się w imię honoru literatury polskiej wyciągnięcia przez Polską Akademję Literatury wszelkich konsekwencyj wobec p. Rzymowskiego.

A p. Rzymowski?

„Akademik“ Rzymowski w artykule zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Porannego“, tłumaczy się tak:

„Kartki, któremi potrząsa p. Piasecki (wydawca „Prosto z mostu“ — red.) jako dowodem mojego plagjatu, mają w rozważaniach moich znaczenie epizodyczne; zawierają w sobie przykład, ilustrujący niedorzeczności i paradoksy, do których stosunki we współczesnem życiu gospodarczem doprowadza masowe bezrobocie.“

To mętne tłumaczenie niczego nie wyjaśnia. Ciekawe, jak przyjmą je koledzy p. Rzymowskiego w Akademji Literatury.

Żydzi hiszpańscy chcą osiedlić się w Kielcach

Kielce, 9. 11. — W mieście rozeszła się niepokojąca pogłoska, według której do magistratu kieleckiego nadeszły liczne prośby Żydów hiszpańskich, w których petenci motywując, że mają jakoby w Kielcach rodziny, krewnych, znajomych, lub że ongiś z Polski wyemigrowali, proszą władze miejskie o pozwolenie przyjazdu do Kielc.

Z całą pewnością można twierdzić, że żydkowie ci pomagali „czerwonym“, a teraz gdy im się pali ziemia pod stopami, uciekać zamierzają do Polski, gdzie ciągle jeszcze mają „raj“, w porównaniu z innemi krajami. Społeczeństwo kieleckie nie życzy sobie jednak wcale tych nieproszonych „gości“, gdyż żywi już aż za dużo pasorzytów.

P. P. S. interwenjuje

Łódź, 9. 11. — PPS i klasowe związki powzięły uchwałę, aby interwenjować u wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka w sprawie przyspieszenia zatwierdzenia wyborów do rady miejskiej i wyznaczenia pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej.

Wyłoniona delegacja w dniu 10 b. m. ma złożyć wizytę wojewodzie i prosić o wydanie zarządzeń, by protesty wyborcze zostały szybciej załatwione i decyzja o zatwierdzeniu wyborów i powołaniu nowej rady do urzędowania zapadła jak najwcześniej.

Socjalistom śpieszno jest, jak widać z powyższego, na dawne stołeczki na ratuszu. Nieszczęście, że kasa miejska nie jest tak pełna, jak w roku 1928 i towarzysze dzisiaj nie będą mogli rozrzucać tak, jak to miało miejsce przed ośmiu laty. (k)

Na pionierskim szlaku

Zagadnienie żydowskie zawsze było stawiane na płaszczyźnie politycznej, a fakty zaobserwowane i wnioski z innych dziedzin miały tylko w walce z Żydami umacniać i do niej zagrzewać. Wszystkie stronnictwa polityczne o nastawieniu antysemickiem program swój w kwestji żydowskiej zawsze warunkowały dojściem do władzy. Rozwiązanie tej kwestji uzależniały od zdobycia najbardziej ostrego instrumentu — pełni władzy państwowej.

Lecz rozgrywka na terenie politycznym nie była dla Żydów taka groźna. Posiadają bowiem w dziedzinie publicznej wpływy, które nieraz z podziemnych wypływają koryt. W całej polityce europejskiej pełno jest akcentów żydowskich, rzucanych przez oficjalnych przedstawicieli Żydów lub przez dyplomatów, będących pod ich wpływem. Często niezrozumiałe drogi rozwoju stosunków międzynarodowych nabierają właściwego wyrazu i siły, gdy się odsłoni kulisy, za któremi kryją się zawsze interesy rozproszonego, lecz jakże zdyscyplinowanego narodu.

Położenie gospodarcze Żydów nie zależy zupełnie od ich położenia prawno-politycznego. Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej, pozbawieni zupełnie praw politycznych, zepchnięci w ghetto, izolowani od społeczeństwa, byli jednak największymi potentatami finansowymi i bezpośrednio lub przez podstawione Esterki potrafili wpływać na losy krajów.

Walka z państwem jest nierówna. Gdy do tej walki staje jednostka, czy nawet cała grupa, to musi w niej ulec, bo jest bezbronną wobec potęgi środków, któremi państwo rozporządza. Państwo samo określa swoich wrogów i samo ich niszczy.

W Wielkiej Rewolucji Francuskiej, podjętej w imię haseł społecznych, Żydzi wzięli gorący udział, bo wiedzieli, że ten rodzący się humantaryzm będzie w przyszłości ich puklerzem przed atakiem państwa i społeczeństwa, w którem żyją. Wywalczone przez Wielką Rewolucję Francuską prawa wolnościowe jednostki, figurujące dziś we wszystkich konstytucjach świata, obok bezsprzecznej ogólnej wartości, są niewątpliwie cenną zdobyczą Żydów do ich obrony na terenie politycznym.

Żydzi w Niemczech, wskutek małej liczby, nie potrafili nic zrobić przeciw rosnącej fali rewolucji narodowej, która ich zmiotła z powierzchni życia. W Niemczech grupa narodowa o nastawieniu antysemickiem zdobyła władzę i przy jej pomocy radykalnie rozwiązała zagadnienie żydowskie.

W Polsce rozwiązanie zagadnienia żydowskiego ze strony państwa oczekiwać nie było można. Demo-liberalny ustrój od początku zapewniał Żydom udział w rządach. Korzystali z tego udziału nawet poza przepisami, wywierając często presje zorganizowanym kapitałem na wątłą, krzepnącą dopiero budowę państwa. Z drugiej strony ustrój samej władzy, złożonej z najrozmaitszych elementów, nie posiadających zdecydowanego światopoglądu narodowego, wpływy ich powiększał.

Ale życie polskie wykazywało niebezpieczne na każdym kroku wartości żydostwa dopuszczonego do władzy. W 1920 r., w chwilach najbardziej dla Polski tragicznych, trzeba było nietylko piersi wrogowi nadstawiać, ale i plecy chronić od uderzeń z tyłu. W roku tym władze wobec jawnego sprzyjania bolszewikom, wobec częstych aktów sabotażu i zdrady musiały utworzyć obóz koncentracyjny pod Warszawą dla Żydów.

Żydzi opanowali cały polski handel. Stał się ich wyłączną domeną. Każde nowe żydowskie pokolenie przedstawiało coraz większą liczbę sukcesorów do tego ich „historycznego spadku", z jakiego sobie handel zrobili. Społeczeństwo zupełnie zobojętniało na sprawę żydowską. Polska stała się przybytkiem i główną bazą operacyjną żydostwa światowego. W takim beznadziejnym stanie z szeregów Obozu Narodowego podniosło się hasło obronne: „Bojkotować Żydów". I to hasło stało się pierwszym etapem do rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce. Dopiero Obóz Narodowy i jego twórca, Roman Dmowski, sprawę żydowską podnieśli do poziomu najbardziej palącego zagadnienia doby obecnej. Bojkot, jako początkowy program walki z Żydami, znajdował zrazu tylko zrozumienie w kołach bardziej uświadomionych społeczeństwa, przedewszystkiem w kołach młodzieży akademickiej. Ten bierny bojkot przeradza się w aktywną walkę, w której pierwsze ofiary padły po polskiej stronie... Zrodził się pęd do badania sprawy żydowskiej, jako zagadnienia społeczno-gospodarczego i pierwsze próby jego rozwiązania.

Dziś śmiało możemy powiedzieć, że Obóz Narodowy konsekwentną postawą wobec zagadnienia żydowskiego potrafił całe społeczeństwo wyrwać z apatji i wciągnąć do tej walki. Przez Polskę popłynął rodzimy prąd szczery, bo wypływający z najgłębszych uczuć świadomości narodowej. Odrodzenie tego nie mogły wstrzymać represje karne. I dziś atmosfera, w której się rozpatruje zagadnienie żydowskie, własnym ciężarem pada na wszystkie dziedziny życia publicznego. Tej atmosferze nic się oprzeć nie potrafi!! Wciska się ona w umysły niedawnych filosemitów, którzy, jak np. ostatnio z łamów „Gazety Polskiej", wypowiadają się za emigracją Żydów z Polski.

W tej atmosferze jesteśmy świadkami nowej fazy likwidacji zagadnienia żydowskiego. Jest nią organizowanie przez Obóz Narodowy polskiego stanu posiadania. Z radością patrzymy, jak w atmosferze wielkiej sympatji społeczeństwa powstają polskie placówki handlowe. Z radością patrzymy na tę pionierską falę rzemieślników i kupców, którzy z zachodu idą na podbój wschodu.

Powstające po wioskach polskie sklepy o drzwiach ze świeżej sośniny ciosane, ociekając jeszcze żywicą, wiele mówią. Są znakiem, że w rozwiązaniu kwestji żydowskiej posunęliśmy się znowu naprzód.

Zamach O. U. N. na prokuratora

Bojowiec ukraiński skazany na śmierć

Lwów, 9. 11. — Przed sądem w Brzeżanach toczyła się przez dłuższy czas rozprawa przeciwko 19 Ukraińcom, członkom O. U. N., którzy dopuścili się szeregu napadów rabunkowych.

Po przeprowadzeniu rozprawy ogłoszony został wyrok, mocą którego 2 oskarżeni, a to Iwan Lubomirecki i Andrzej Zasidko skazani zostali na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie, inni oskarżeni na więzienie od 15 lat do 6 miesięcy. Siedmiu oskarżonych uniewinniono.

W ostatnim dniu procesu usiłowali nieznani sprawcy dokonać zamachu na prokuratora oskarżającego w powyższym procesie, p. Alojzego Wierzbickiego. Sprawcy ci wtargnęli na teren zabudowań, w których mieści się mieszkanie prokuratora, skrępowali służącą, ale na szczęście zostali spłoszeni i zbiegli.

Wyrok w procesie knyszyńskim

9-ciu skazanych z zawieszeniem — 4-ch uniewinnionych

Knyszyn, 9. 11. — W drugim dniu procesu 13 chłopów, oskarżonych o przestępstwa przeciwko Żydom, białostocki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Knyszynie ogłosił wyrok późnym wieczorem na mocy którego 9 oskarżonych skazano bądź z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku), bądź z 248 k. k. (pozbawienie wolności Żydów) na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem jej odbycia. Skazani zostali: Jan Mróz, Feliks Mróz, Aleksander Mróz, Franciszek Grądzki, Franciszek Duchnowski, Piotr Supiński, Zygmunt Kozłowski, Franciszek Januszczyk oraz Fabjan Mocarski (za obrazę Narodu Polskiego przez uwłaczenie śp. Józefowi Piłsudskiemu), któremu sąd kary nie zawiesił.

Czterech oskarżonych sąd uniewinnił.

Obrońca skazanych adw. Konrad Borowski zapowiedział wniesienie skargi apelacyjnej. (S)

Żydzi brali udział w bójce na tle nienawiści rasowej...

Sąd wymierzył oskarżonym po 10 miesięcy więzienia

Warszawa. (Tel. wł.) W warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczył się proces odwoławczy Żydów Józefa Grynberga i Jankla Winograda, skazanych przez sąd okręgowy na karę więzienia po 10 miesięcy za sprowokowanie i branie udziału w bójce po meczu piłki nożnej na boisku „Polonji" w dniu 13 kwietnia rb., kiedy toczyła się tam rozgrywka między drużyną polską i żydowską.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia apel. Chwalibóg uznał winę oskarżonych Żydów za całkowicie udowodnioną i wyrok pierwszej instancji zatwierdził, podkreślając w motywach, że Żydzi Grynberg i Winograd wzięli udział w bójce na tle nienawiści rasowej. (mz)

Z łódzkiego świata pracy

Łódź, 10. 11. — Obyło się walne zgromadzenie dozorców domowych, którzy wobec stosowania metody stałego oporu przez właścicieli domów i wypowiedzeń pracy dozorcom postanowili wystąpić do władz z żądaniem unormowania kwestyj spornych do dnia 15 grudnia rb. W razie zaś, gdyby żądania te nie zostały uwzględnione, dozorcy po tym terminie podejmują strajk ogólny.

*

W zakładach pierwszej farbiarni w Rudzie Pabjanickiej wybuchł zatarg z powodu wydalenia dwóch robotników, jednego, który przybył do pracy pijany a drugiego, który stawał w jego obronie. Robotnicy zażądali, by wydalono tylko pijaka, a drugiego zatrzymano i zarządzili strajk. Wyznaczono w tej sprawie konferencję.

*

We fabryce Adama Ossfera przy ul. Kilińskiego wybuchł zatarg obejmujący ponad 800 ludzi. Powodem były nieporozumienia z majstrem fabrycznym. W inspektoracie pracy zwołano w tej sprawie konferencję.

Otwarcie S. G. H.

Warszawa. (Tel. wł.). Otwarcie Szkoły Głównej Handlowej i ponowne rozpoczęcie wykładów nastąpi w dniu 12 bm. w wyniku rozmów przeprowadzonych przez senat uczelni z przedstawicielami młodzieży, którzy zapewnili spokój w zamian za spełnienie postulatów młodzieży.

Żywcem zasypani

Paryż. (PAT). W szybie nr. 7 kopalni w Ostricourt zdarzyła się tragiczna katastrofa, w której ofiarą padło 3 górników polskich. 200 tonn ziemi obsunęło się na grupę, złożoną z 10 górników, zasypując 3 Polaków: Kazimierza Mankiewicza, W. Nowaka i Wł. Pankiewicza. Pomimo energicznej akcji ratunkowej wydaje się wątpliwe, aby udało się dotrzeć na czas do zasypanych.

Przyczyną katastrofy jest przypuszczalnie zastosowanie nowego systemu rozsadzania, który nie jest jeszcze należycie wypróbowany.

Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Zastępca generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, radca legacyjny Ziętkiewicz, opuszcza wkrótce swoje stanowisko i zostaje przeniesiony na inną placówkę dyplomatyczną. (w)

Apel do Czytelników

Ofiarności naszych Czytelników, której tyle mieliśmy już dowodów, polecamy dolę rodziny Skibińskich z Gozdkowa, o której w swoim czasie zamieściliśmy obszerny artykuł, przedstawiając w nim tragedję młodego człowieka, który chce ulżyć doli biednej matki i rodzeństwa. PP. Skibińscy znajdują się bez środków do życia i znikąd nie mogą znaleźć pomocy. Środki pieniężne, jakie dotąd na ich cel zebraliśmy, a które w miarę napływania kwitowaliśmy na łamach „Orędownika", przekazaliśmy już im.

Ofiary prosimy kierować do administracji naszego pisma w Poznaniu, św. Marcin 70, z zaznaczeniem „dla rodziny Skibińskich z Gozdkowa" względnie bezpośrednio na adres: p. Marja Skibińska, kolonja Gozdków, poczta Witonia, pow. łęczycki.

Szyby lecą...

Warszawa. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy wybili w nocy trzy szyby wystawowe wartości kilkuset złotych w składzie Żyda Feldsztajna na ul. Zielnej 26. Na ul. Marszałkowskiej 113 wybito wielką szybę wystawową wartości 1200 zł w restauracji żydowskiej „A la fourchette". Na ul. Kredytowej 4 jakiś pochmielony osobnik zatoczył się i upadł na szybę wystawową w firmie „Portek", rozbijając ją doszczętnie. Szyba kosztowała żydowską firmę 1.400 zł. Poranionego szkłem jegomościa opatrzyło pogotowie. (mz)

Sensacyjny proces w Gnieźnie

Gniezno, 9. 11. — Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatruje sprawę braci Koteckich, Wacława Ludwika i Romana, oskarżonych o wymuszenie bicie̜m na osobie brata Jana Koteckiego zapisania na rzecz Romana i Ludwika Koteckich hipotek po 50 tysięcy złotych oraz o to, że usiłowali pozbawić wolności brata Jana, próbując gwałtem ulokować go w zakładzie psychjatrycznym w Dziekance, z powodu rzekomej choroby umysłowej. Na rozprawę, która trwa, powołano 16 świadków.

Na uboczu

Pan ambasador i Żydzi

Jak donoszą dzienniki żydowskie, ambasador polski w Stanach Zjednoczonych, hr. Potocki złożył przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie:

„Jest prawdą, że w Polsce istnieje bardzo trudna kwestja żydowska, jednak rząd polski dąży do przeciwdziałania bojkotowi przeciwżydowskiemu i agresywnemu postępowaniu przeciw Żydom. Liczba Żydów w Polsce wymaga poważnych procesów przystosowania. W Polsce niema wrogości wobec Żydów, jakkolwiek pewne koła szowinistyczne objawiają tendencje ignorowania zarządzeń władz rządowych."

Oświadczenie p. Potockiego przypomina żywo wywody innego przedstawiciela Polski zagranicą, ambasadora w Londynie p. Raczyńskiego (brata b. wojewody poznańskiego), który jeszcze przed ostatniemi wyborami do Sejmu i Senatu zapowiedział m. i., że rząd postara się o to, by — niezależnie od tej czy innej ordynacji wyborczej — Żydzi mieli w parlamencie polskim swą reprezentację, — co też istotnie się sprawdziło...

Deklaracja p. Potockiego tem się tylko różni od skrajnie żydofilskich wynurzeń p. Raczyńskiego, że ambasador waszyngtoński mówi już — zresztą niezmiernie delikatnie — o konieczności t. zw. „procesów przystosowania" w związku z liczbą Żydów w Polsce. Prawdopodobnie p. Potocki rozumiał pod tem emigrację pewnej liczby Żydów z Polski.

Nie przeszkadza to p. Potockiemu zrobić miłego Żydom wypadu przeciw „pewnym kołom szowinistycznym", pod którem to mianem p. ambasador rozumie zapewne polski obóz narodowy. Możemy zapewnić p. ambasadora, że obóz ten posiada znacznie pełniejszy i wszechstronniejszy program rozwiązania kwestji żydowskiej i że program ten z nieubłaganą konsekwencją urzeczywistniany będzie na każdym odcinku, bo jesteśmy głęboko przekonani, że tego wymaga interes Polski.

Listopad
10
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat. Wtorek: Andrzeja z Ewelinu
Środa: Marcina b.
Kalendarz słowiański Wtorek: Ludomira
Środa: Spitosława
Słońca: wschód 7,04 zachód 16,08
Długość dnia 9 g. 04 min.
Księżyca: wschód 3,10, zachód 14,15
Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla inserentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Karlina, Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165 Millera, Piotrkowska 46 Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Śluby panieńskie".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Straszny dwór".
Corso — „Promenada miłości" i „Sing-Sing".
Capitol — „Ostatni akord".
Mimoza — „Potępieniec".
Mewa — „Jolika".
Przedwiośnie — „Pieśń miłości".
Palace — „Dwa dni w raju".
Rialto — „Ostatni akord".
Ikar — „Piekło" i „Nocny patrol".
Stylowy — „Hrabina Marica".

KOMUNIKATY

Zwracajcie listy ofiar L. O. P. P. W dniu 5 listopada rb. upłynął termin zwrotu list ofiar L. O. P. P. rozesłanych właścicielom nieruchomości z okazji „XIII Tygodnia L. O. P. P.". Dotychczas zwrócono zaledwie połowę list ofiar, wobec czego Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. zwraca się do pp. właścicieli nieruchomości z prośbą o łaskawe niezwłoczne zwrócenie list ofiar na rzecz L. O. P. P.

Do Szkoły Rysunków i Malarstwa Szczepana Andrzejewskiego, zapisy przyjmowane są w dalszym ciągu na wszystkie kursy. Czynne są kursy rysunkowo - malarskie: wstępny, portretowy i aktowy. Na kursie dekoracji art. i reklamy nowoczesnej, słuchacze zdobywają nietylko wiedzę i umiejętność tworzenia nowoczesnych dekoracyj i reklam, ale i możność zarobkowania na tem polu, gdyż przy szkole istnieje pracownia reklam. Kierownictwo Szkoły czyni przygotowania do wystawy prac ucz. wszystkich kursów na jubileusz 15-lecia istnienia Szkoły. Zapisy codziennie, Piotrkowska 136.

NOTUJEMY

Sanatorzy też niezadowoleni. W enperowskich zw. zaw. „Praca" odbyło się ogólne zgromadzenie delegatów na którym powzięto uchwałę, domagającą się wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy, przez co znajdą się miejsca pracy dla licznych rzesz bezrobotnych. „Praca", stanowiąca jedną z najczynniejszych organizacyj sanacyjnych, ostro wystąpiła przeciw Funduszowi Pracy, wskazując, że nie spełnił żądania, jakie nań nałożono, że bezrobocie wzrosło, że kredytów nie przydziela się w takich rozmiarach, by zmniejszyć bezrobocie, że wreszcie liczba bezrobotnych wzrosła, tak że dziś co piąty obywatel pozostaje bez pracy. Konkretnych planów ktoreby skutecznie zwalczyły bezrobocie „Praca" nie przedstawiła. (k)

Piekarze zatrudnią bezrobotnych. W cechu piekarzy przy ul. Podleśnej 1 odbyło się walne zebranie członków z udziałem inspektora pracy i przedstawicieli zrzeszenia czeladników. W odpowiedzi na przedłożenia inspektora pracy cech zastrzegł, że w piekarniach polskich nadal przestrzegany jest 8 godzinny dzień pracy, niemniej jednak przyjęto zobowiązania do jaknajskrupulatniejszego przestrzegania zasady ośmiogodzinnego dnia. Celem zmniejszenia bezrobocia postanowiono nawet zmniejszyć ilość godzin pracy i zatrudnić bezrobotnych, których wskaże zrzeszenie czeladników. Równocześnie podkreślono, że ze względów konkurencyjnych konieczne jest rozszerzenie tych zasad również na piekarnie żydowskie. (k)

ZE ŚWIATA PRACY

Roboty publiczne. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych na robotach publicznych w dniu 31 października r. b. na terenie woj. łódzkiego, a mianowicie: Oddział pośrednictwa pracy w Łodzi 6.676 osób; ekspozytura w Kaliszu 4.121; w Pabjanicach 2.749; w Piotrkowie Tryb. 1.386; w Radomsku 697; w Tomaszowie Maz. 1.421, razem 17.050 osób.

Echa tragicznego wypadku

Kara za prowadzenie robót budowlanych z pominięciem przepisów

Łódź, 10. 11. — Dnia 2 września rb. podczas tynkowania domu przy ul. Limanowskiego 122 zawaliło się rusztowanie i przygniotło trzech robotników: Ignacego i Kazimierza Sobańskich oraz Franciszka Sosnowskiego.

Wszyscy doznali ciężkich uszkodzeń ciała, a Sobański Kazimierz zmarł później w szpitalu, dwaj pozostali zaś zostali wyleczeni. Lustracja inspektora pracy Kakowskiego wykazała, że kierujący robotami 62-letni Stanisław Zieliński prowadził roboty, nie posiadając ku temu prawa, że rusztowanie zbudowane było z pominięciem przepisów, że wobec tego Zieliński winę ponosił w większym stopniu. Wczoraj Zieliński zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd okręgowy skazał go po rozpoznaniu sprawy na 1 rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na okres trzech lat.

KRONIKA POLICYJNA

Krwawe zajścia na zabawie. Na zabawie w Kałach przy szosie Aleksandrowskiej między strażakiem Janem Ripertem oraz braćmi Stefanem i Kazimierzem Bobkami wynikła bójka. Ripert oddał kilka strzałów, raniąc obu braci. Ripert sam został też poraniony. Pogotowie opatrzyło wszystkich trzech. Bobkowie są pensjonariuszami miejskiego szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce.

Niedziela obfitowała w samobójstwa z nędzy. 35-letnia Jadwiga Rajewska, która ma na utrzymaniu kilkoro nieletnich dzieci i która od dłuższego czasu już nie pracuje, dokonała zamachu samobójczego, wieszając się na klamce u drzwi w mieszkaniu własnym. Powodem zamachu samobójczego był wyrok eksmisyjny, który otrzymała przed kilku dniami. — Na ul. Limanowskiego zażyła esencję octową 25-letnia Stanisława Holewińska. Przyczyna — brak pracy. — Przy ul. Żydowskiej 11 zażyła sublimat 38-letnia Jadwiga Kaczewska, bezdomna. Odwieziono ją do szpitala. Przyczyna — skrajna nędza. — Prócz tego 42-letni Michał Nowak rzucił się w zamiarze samobójczym pod pociąg, 24-letni Kazimierz Luba zażył większej dozy trucizny, 22-letnia Cecylja Daszyńska otruła się kreozotem.

Zlikwidowane automaty. Niejednokrotnie poruszyliśmy sprawę oszukańczych automatów zręczności, gdzie przy wrzuceniu monety 50-groszowej można było wygrać dziesięciokrotnie wyższą stawkę, z reguły jednak przegrywało się. Były wypadki, że robotnicy przegrywali tygodniówki, że nawet przewracali w zdenerwowaniu automaty i t. p. Obecnie jak się dowiadujemy spółka „automatyczna" została dokładnie przez władze zlikwidowana, a inicjator niejaki Kisiel osadzony nawet w areszcie. Ze względu na dochodzenie bliższych szczegółów nie możemy opublikować (k)

Źle wpadli. W okolicy ulicy Dąbrowskiego grasowali ostatnio trzej osobnicy którzy napadli na spóźnionych przechodniów, pod terorem i groźbą noży wymuszali pieniądze na wódkę, nierzadko kalecząc i raniąc opornych. — Przy ul. Dąbrowskiej 29 w polu, trzej osobnicy a mianowicie 19-letni Wacław Cyl, zamieszkały przy ul. Wójtowskiej 4, Edmund Dybała (Wójtowska 4) i Czesław Lis (Krośnieńska 12) napadli na jakiegoś przechodnia, który wydobył rewolwer i oddał do napastników kilka strzałów, raniąc Cyla ciężko w brzuch. Po oddaniu strzałów napadnięty uciekł w obawie przed ścigającymi go pozostałymi dwoma, którzy również przezornie zbiegli pozostawiając rannego towarzysza wyprawy. Lisa i Dybałę aresztowano i zarządzone zostały dochodzenia za sprawcą postrzelenia. (k)

Uspokoił się. W mieszkaniu przy ul. Smolnej 21 między małżonkami Zenobją i Jerzym Grudzkowskimi rozegrała się krwawa awantura. Grudzkowski powrócił do domu w stanie podchmielonym i żona czyniła mu wymówki, awanturując się. Grudzkowski ułożył się do łóżka, jednak gdy żona nie przestała awanturować się wstał, schwycił młotek i uderzył trzykrotnie żonę w głowę tak, że padła, odnosząc pęknięcie czaszki. Ranną w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Grudzikowskiego zatrzymano.

KRONIKA SĄDOWA

Surowy wyrok na bluźniercę. Sąd okręgowy w Łodzi przy drzwiach zamkniętych rozpoznawał sprawę 36-letniego Mikołaja Jóźwickiego. Dnia 2 sierpnia rb. Jóźwicki podczas pracy na robotach sezonowych miejskich wobec licznych robotników i innych bluźnił przeciw Panu Bogu i Matki Boskiej. Po zameldowaniu o bluźnierstwie policja zarządziła dochodzenia i komunistę-bluźniercę osadzono w więzieniu. Wczoraj sąd skazał Jóźwickiego na półtora roku więzienia.

KRONIKA GOSPODARCZA

Nielegalne rzemiosło nie może brać dostaw rządowych. W walce z nielegalnie uprawianym rzemiosłem, organizacje rzemieślnicze napotykały na trudności do rzędu których należały wypadki, powierzania robót i dostaw państwowych osobom uprawiającym rzemiosło nielegalnie bez karty rejestracyjnej i świadectwa przemysłowego. Obecnie naskutek interwencji organizacyj rzemieślniczych izba skarbowa wydała okólnik, nakazujący przy akceptowaniu umów zadbanie, aby dostawcy rzemieślnicy okazywali się dowodami uprawnień rzemieślniczych, w przeciwnym razie umowy nie będą akceptowane. (k)

Nowe nieporozumienia w przemyśle dziany. W przemyśle dzianym wielkim umowa zbiorowa zawarta została jeszcze w początkach września r. b. w przemyśle zaś zarobkowym dzianym w końcu października r. b. wobec rokowań jakie toczyły się między nakładcami i przemysłowcami o wynagrodzenie za produkcję. — Jedynie około 20 drobnych przedsiębiorców niezrzeszonych, wyłącznie Żydów, zatrudniających po 5—8 robotników nie podpisało umowy i w dalszym ciągu stosowało znacznie niższe płace, w związku z czem obecnie wybuchł na nowo strajk około 100 robotników. — Ze względu na to, iż większość robotników przemysłu dzianego zrzeszona jest w związku zawodowym robotników przemysłu dzianego, a tylko nieznaczna część, w tem i strajkujący w socjalistycznym klasowym związku, przeto na 7 b m. zwołano wspólne zgromadzenie celem omówienia sytuacji i ewentualnie proklamowania strajku ogólnego, by doprowadzić do podpisania i honorowania umowy zbiorowej we wszystkich fabrykach dzianych. (k)

Ograniczenie ulg dla budownictwa W związku z projektowanem ograniczeniem względnie zniesieniem kredytów dla budownictwa, tudzież ograniczeniem ulg w podatkach dla nowych budowli, cztery organizacje przemysłu budowlanego i ceramicznego opracowały memorjał do władz centralnych, w którym domagają się zaniechania wszelkich reform i pozostawienie dotychczas stosowanych ulg i kredytów dla budownictwa. Przemysł budowlany wskazuje, że ożywienie w budownictwie, a szczególnie mieszkaniowem w roku bież. wzrosło i przedstawia się jak 70 do 100 z roku 1928, natomiast udział Państwa i samorządu w budownictwie zmniejszył się i wynosił zaledwie 15 do 100 z roku 1928. Ożywienie więc ruchu spowodował spadek cen materjałów budowlanych, wyrażający się jak 58 do 100 z 1928 roku, wahania walutowe w skali wszechświatowej, wskutek czego tezauryzowano kapitały lokowane są w budownictwie w obawie strat na kursie, a po trzecie, co oddziaływuje zachęta w postaci ulg w podatkach oraz kredytów. Przemysł wskazuje dalej, że zwiększenie wpływu podatków dochodowego i obrotowego od przedsiębiorstw równoważy straty, z tytułu ulg w podatku dla budowli, a zwiększenie zatrudnienia i zwolnienie Państwa od nakładu na walkę z bezrobociem, zapisać trzeba juž jako nadwyżkę na rzecz Skarbu Państwa. Podkreślając przeto, że ograniczenie ulg i kredytów spowodować musiałoby krach wielu przedsiębiorstw nietylko budowlanych, ale pracujących dla budownictwa, oraz przyczyniłoby się do zwiększenia bezrobocia, co w okresie niepomyślnej konjunktury jest zjawiskiem wręcz niepożądanem. (k)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani, którą Żydzi znieważyli w pewnem kinie — w związku z nadesłanym listem — zechce się zgłosić w naszej redakcji.

Józef Szymczak, Łódź. Wiersz miły, ale słaby w formie. Radzimy jeszcze nad sobą popracować.

Antoni Wojciechowski, Łódź. Należy wnieść skargę do prokuratora.

W. C., Łódź. Niestety, nie znamy adresu.

Abonent K., Łódź. Prosimy o bliższe dane.

Stanisław Z., Łódź. Ustawa tu obowiązuje. Trzeba poradzić się adwokata Polaka.

Kazimierz Więckowski, Łódź. Odwołanie nie pomoże. Przeoczył Pan termin.

Wiktorja B., Łódź. Radzimy zwrócić się do inspektoratu pracy

Z. K., Łódź. Sprawę zbadaliśmy i przekazaliśmy do właściwego urzędu.

SPORT

Piłka nożna. Odbyły się dwa spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, które w rezultacie spowodowały dość wielkie zamieszanie do tabelki mistrzowskiej. Mianowicie P. T. C. zwyciężając Burzę, spowodował, że tak Widzew jak i Ł. T. S. G. musieli się zadowolić o jedną gorszą lokatę w tabelce. Klub zaś pabjanicki przez swoje zwycięstwo zajął czwarte miejsce. Również i Wima zwyciężając niespodziewanie Widzew zepchnęła na ostatnie miejsce rezerwę ligowców, które zajęli ostatnie miejsce, rozegrawszy się tylko trzema punktami na rozegranych 7 gier. Przebieg tych zaległych spotkań mistrzowskich przedstawia się następująco:

P. T. C. — Burza 1:0 (0:0). Spotkanie to stanowiło 82 minutową rozgrywkę przerwanego swego czasu meczu z powodu zawalenia się bramki. Podobnie jak i w zeszłem spotkaniu wyższość wykazał P. T. C., który mając przez cały czas przewagę nad swym lokalnym przeciwnikiem, tylko z powodu pecha prześladującego napastników, nie mógł wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Dopiero w drugiej połowie po licznych atakach udało się P T. C. zdobyć jedyną bramkę przez Stasiaka i utrzymać ten wynik do końca. Burza tylko poza nielicznemi atakami ograniczała się do obrony. Sędziował p. Kowalski. W czasie meczu odbyła się uroczystość dekorowania zawodnika Burzy Windemana odznaką klubową za bronienie barw tego klubu przez lat 15.

Wima — Widzew 2:0 (1:0). Mistrzowskie spotkanie pomiędzy temi drużynami zakończyło się wręcz sensacyjnie Przez cały czas trwania zawodów, stałą przewagę zdobywa drużyna robotnicza i nieraz sytuacja przedstawia raczej grę na jedną bramkę. Pomimo to Wima raz po raz przedziera się i stwarza niebezpieczne momenty, z których jeden kończy się uzyskaną bramką przez Cholewińskiego. Druga część gry przedstawia identyczny obraz. Widzew jest w dalszym ciągu drużyną atakującą a Wima strzela drugą bramkę przez Stępnia. Sędziował p. Kowalski.

Po tych rozgrywkach tabela łódzkiej A klasy przedstawia się następująco:

	gier.	pkt.	stos. br.
1. Union Touring	7	12	17: 5
2. W. K. S.	7	9	19:10
3. Sokół	6	8	7: 4
4. P. T. C.	5	7	7: 4
5. Widzew	7	7	8:10
6. Ł. T. S. G.	7	6	18:10
7. Burza	7	5	6:10
8. S. K. S.	7	5	11:23
9. Wima	6	4	6: 9
10. Ł. K. S. Ib	7	3	10:24

Ł. K. S. (Liga — Sokół (Zgierz) 6:1 (4:0). Ligowcy korzystając z wolnego terminu i z dość sprzyjających warunków atmosferycznych postanowili rozegrać w Zgierzu tow. zawody propagandowe z tamtejszym Sokołem. Spotkanie zakończyło się jak przewidywano zresztą dość wysokiem zwycięstwem ligowców, którzy rozgromili Sokołów w stosunku 6:1. Przez cały czas zawodów goście mieli tak techniczną jak i taktyczną przewagę, przyczem atak ligowców wykazał niespotykaną impotencję strzałową Bramki dla czerwonych zdobyli Lewandowski trzy, Król dwie i Sowiak 1. Honorowy punkt dla Sokoła zdobył Bryszewski. Sędziował p. Pogodziński.

Zjednoczone — Union Turing 3:3 (3:1). Również i jesienny mistrz klasy A łódzkiej rozegrał towarzyskie spotkanie z B-klasowym klubem fabrycznym Zjednoczone z trudem remisując. Zawody te były o tyle interesujące, że w pierwszej części gry Zjednoczone prowadziło już 3:1 i mecz powinno bezapelacyjnie wygrać, jednakże mistrzowi przyszedł w pomoc sędzia, któremu się wydawało, że niemożliwością jest aby B klasowa drużyna mogła zwyciężyć mistrza A klasy. Nie uznał też prawidłowo zdobytej przez Zjednoczonych bramki, podyktował rzut karny na korzyść fioletowych i gdy się punkty wyrównały, a nadszedł czas zakończenia zawodów, zdał je zadowolony ze spełnionego obowiązku. Sędziował wybitnie stronniczo p. Cerbel. Przedmecz juniorów zakończył się również zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 2·1.

Widzew II — Sokół (Pabjanice) 2:1 (1:0). Finałowe spotkanie o tytuł mistrza klasy B przyniosło drużynie robotniczej niespodziewane zwycięstwo nad benjaminkiem klasy A, Sokolem Gra była bardzo ciekawa, przyczem chwilami nawet ostra. W pierwszej części gry Widzew uzyskuje lekką przewagę i atakuje zawzięcie, owocem czego jest uzyskanie pierwszej bramki strzelonej przez Rosińskiego. W drugiej części gry Sokół wyrównuje przez lewoskrzydłowego, jednakże Rosiński zdobywa dla drużyny robotniczej niespodziewanie drugi punkt i prowadzenie. Dalsza część zawodów przechodzi na obustronnych staraniach nad zmianą wyniku, jednakże nikomu się to nie udaje. Sędziował p. Krachulec. Publiczności około 400 osób. Rewanżowe spotkanie tych drużyn odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Pabjanicach W razie zwycięstwa Sokoła w co nie należy wątpić, odbędzie się trzecia decydująca rozgrywka, która dopiero wtedy wyłoni mistrza klasy B okręgu łódzkiego na rok 1936.

Gry sportowe. W niedzielę rozpoczęły się pierwsze spotkania w siatkówkę żeńską o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego na sali polskiej Y. M. C. A. przy ul. Traugutta. Wyniki tych spotkań były następujące: H. K. S. — Wima 15:2, 15:1, I. K. P. — Wima 15:6, 15:6, H. K. S. — I. K. P. 15:2. Po jednym secie spotkanie zostało przez sędziego przerwane i będzie najprawdopodobniej powtórzone. W siatkówkę męską H. K. S. — zwyciężyły Zjednoczone 15:2, 15:3. Poza tem na boisku odbyły się spotkania zaległe w szczypiorniaka, gdzie Tur pokonał S. K. S. 8:0 (2:0), zaś w hazenę Ł. K. S. pokonał Zjednoczone 6:2 (2:1)

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Dom
w Lesznie, dwupiętrowy, skład, ogród, najlepsze położenie, natychmiast sprzedam. Agentura Orędownika, Leszno, ulica Karasia. n 19 875

Dom
masywny czteroubikacyjny, chlewy, morga ogrodu, przy stacji Poznania 3 900.— spiesznie Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 35 238

Kamienicę
centrum powiatowego miasta Gostynia sprzedam 60 000.— wpłaty ugodowo, dochód 7 000.— Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 20 228

Kamienicę
Poznaniu bez długu zamienię na majątek, dopłacę. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 448

Domy
w Poznaniu 8 000, drugi 20 000, przy Poznaniu 12 000 sprzeda Dobosz, Poznań, Kantaka 5, m. 8. zd 35 489

4. OSOBISTE

Za
życzenia w dzień ślubu składamy serdeczne podziękowanie. Florczakowie, Skalmierzyce Nowe. n 20 222

7. SPRZEDAŻE

Domek
plac 774 m². centrum Oksywia, sprzedam korzystnie. Oferty, Rychert Rozalja, Oksywie Główna 7 n 19 920

Skład
kapeluszy, tow. krótkich, robótek, tanio sprzedam 1.900 zł. miasto powiatowe, wojsko. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 984

Rzeźnictwo
pełnym biegu, warsztat, mieszkanie sprzedam. Zgłoszenia J. Markiewicz, Poznań, Wybickiego 15 m. 10. zd 34 827

Fryzjerzy
komu zależy na egzystencji zakład fryzjerski na raty sprzedam zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 34 375

Skład
kolonjalno - delikatesowy, bezkonkurencyjna sprzedaż wódek, mieszkaniem — blisko Poznania. Objęcie ca 3.500.— Wskaże Orędownik, Poznań zd 33 714

Okazja
Kolonjalka dobrze zaprowadzona obrót dzienny przeszło 100.— zł w mniejszym mieście poznańskim z powodu objęcia większego przesiębiorstwa spadkowego spiesznie na sprzedaż. Oferty Ostrów Wlkp., Skrytka 57 K. n 20 139

Posiadłość
4½ morgi ziemi budynkami, składem, nadające się na każdą branżę sprzedam. Chartowo — przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 596

Skład
obuwia Poznaniu, dobrze prosperujący, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam towarem. — Adres wskaże Orędownik Poznań zd 33 965

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 3159/60

Pianina
Bettinga, nowe od 1 000 złotych Fortepiany (skrzydła) długości 138 cm poleca Fabryka Fortepianów Leszno. N 18 673

Samochód
półciężarówkę „Ford" nadająca się do wszystkiego sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 35 424

Sprzedam
młyn wodny, 25 mórg ziemi ornej średniej, 15 łąk oraz 60 lasu, zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. Inwentarz żywy i martwy. Powiat wieluński 52 000 zł. Wiadomość Stanisława Hankowa, Sieradz, Kościuszki 25. n 20 097

Jadłodajnię
całkowitem urządzeniem, dwa bilardy, dobrym punkcie sprzedam za 2000.— Wiadomość Orędownik Poznań zd 35 122

Gospodarstwo
43 buraczanych, budynki nowe — żniwami, inwentarze kompletne wpłaty 10 000.— sprzeda Paradziński, Poznań, Piekary 19 — 1 zd 35 367

Skład
cukierków tytoniu z powodu objęcia posady sprzedam korzystnie także kręconą windę. Zgłoszenia Gniezno, Wrzesińska 1. n 19 954

Kolonjalkę
dobrze prosperującą, koncesja butelkowa, towar podług faktury, mieszkanie komfortowe, sprzedam. Sroczyński, Dobieszczyzna, pow. Jarocin. n 20 048

Skład
kolonjalny dobra egzystencja, — mieszkanie sprzedam Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 449

Gospodarstwo
70 mórg, budynki masywne, inwentarz nadkompletny przy Poznaniu sprzedam. Adres Orędownik. Poznań zd 35 434

Kolonjalkę
delikatesowa przyległem mieszkaniem, dobrze prosperująca, bez konkurencji, centrum zaraz sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 35 442

Dom
na sprzedaż 1 morga ziemi w mieście powiatowem. — Oferty Agencja Orędownika, Środa. n 20 224/5

Skład
papieru tytoniu, zabawek, dobrze zaprowadzony, pewna egzystencja, najruchliwsza ulica tanio sprzedam. Juska, Poznań, Półwiejska 35. zd 35 452

10. MAJĄTKI

Resztówka
130 buraczanej przy Poznaniu, zabudowaniem, inwentarzem korzystnie na sprzedaż. „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6. zd 35 345

Majątek
2 000 mórg pszennej, zabudowania masywne, inwentarze nadkompletne sprzedam, zamienię na kamienicę. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 446

Majątki
gospodarstwa, kamienice, wille, składy, młyny poleca każdej wielkości Kwiatkowski, Poznań, — Działyńskich 10. zd 35 444

Majątek
1 000 mórg pszennej nadkompletny blisko Poznania sprzedam, zamienię na kamienicę. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 445

11. KUPNA

Kupię
gospodarstwo 200 mórg blisko Poznania, wpłacę gotówką 25 000,— Spieszne oferty Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 35 340

80 do 200 mórg
kupię gospodarstwo rolne oddzielnie położone. Oferty Orędownik, Poznań d 3641

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy gościńca wraz z salą w dobrej okolicy, bez konkurencji Oferty Orędownik, Poznań zd 34 829

Warsztat
reparacyjny maszyn rolniczych — bez narzędzi, obszerny, dobrze prosperujący z mieszkaniem — wydzierżawię. Tomaszewska, Borek. zd 34 265

Piekarnię
z kompletnem urządzeniem, zaraz do wynajęcia. P. Günther, Rawicz, Paderewskiego 27. zd 34 109

Rzeźnicki
skład od zaraz do wydzierżawienia bez konkurencji, powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 35 361

Piekarnia
dużej wsi kościelnej od zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania. M. Rudnicka, Nekla, pow. Środa. n 20 226

Skład
z mieszkaniem, centrum Mieścisko, obuwie, bławaty, marszantka, zegarmistrz pożądani. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Mieścisko, Rynek. zd 35 425

26 URZĘDOWE

Spis zapowiedzi nr. 38/36

Zapowiedź
Podaje się do ogólnej wiadomości że Franciszek Weber, robotnik rolny, stanu wolnego zamieszkały w Swarzędu, syn robotnika Piotra Webera i żony jego Apolonji z domu Bartkowiak oboje zamieszkałych w Swarzędzu, Franciszka Rosalska, bez zawodu, stanu wolnego, zamieszkała w Swarzędzu poprzednio w Moszczenicach powiat Piotrków, córka szwajcera Jana Rosalskiego i żony jego Anny z domu Rizeńskiej oboje zamieszkałych w Moszczenicach chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Swarzędzu i Orędowniku. Swarzędz, dnia 1 listopada 1936. Urzędnik stanu cywilnego (—)Staniewski. zd 35 359

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 39 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 20 077

Ondulacja
trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 19 139

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze nowe fasony. Łódź, Suwalska 7, (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 20 096

Wypożyczalnia
smokingów
najnowsze modele, wielki wybór Jan Szymański, Łódź, ul. Łagiewnicka 26, pralnia. n 20 080

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Dla ucznia
ogrodniczego
szukam dalszej nauki z powodu zmiany posady. Rudawski, Wielichowo (Poznańskie) Grodziska 31. zd 34 110

Ogrodnik
z praktyką zagraniczną poszukuje odpowiedniej posady za samotnego lub żonatego. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań zd 34 702

Szofer
rzeźnik, średni wiek, dobre referencje, dobry fachowiec, okolica obojętna, posiada dyplom jazdy polsko - francuski szuka od zaraz posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 332

Posady
woźnego, portjera, inkasenta, poszukuje, złożę kaucję. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 313

Strzelec
polowy po wojskowości, trzeźwy, zamiłowaniem przyrodzie, zwierzynie, szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 312

Młody
rzetelny człowiek z prowincji poszukuje pracy portjera, woźnego lub innej, może złożyć kaucję. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 35 422

Sekretarz adwokacki
(koncepista). 7 klas gimnazjum, pisze biegle na maszynie zmieni posadę. — Grudziądz poste restante „Sekretarz" zdg 34 704

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
młoda panienka do biura, kaucja 150,— całkowite utrzymanie wynagrodzenie miesięczne. Szamotuły, skrzynka pocztowa 16. n 20 133

Agentów
inkasentów do sprzedaży materjałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc", Lwów 15, Cerkiewna 18. n 19 608

Potrzebni
wszędzie przedstawiciele powiatowi, domokrąstwo, objęcie towaru, gwarancja, stała okazja zarobku, Łódź, Rzgowska 74. — „Mocca". zd 33 405

Potrzebna
młoda panienka do kwiaciarni obeznana w tym fachu z całodziennym utrzymaniem. Zgłoszenia do Agentury Orędownika — Zgierz, A. Combrzyński. n 20 148

Przedstawiciele
chrześcijanie, lekka praca domokrążna, stała praca, wysoki zarobek, kaucja bankowa. Łódź — Rzgowska 74 „Mocca". zdg 33 406

Spólniczki
poszukuję do składu kolonjalnego w Poznaniu gotówką 700,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 386

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 11 listopada.

8,00 sygnał czasu; **8.03** koncert orkiestry wojskowej (z Poznania); **8,50** dziennik poranny; **9.00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Chór świętokrzyski śpiewać będzie pod kierunkiem ks. prof. Józefa Orszulika, przy organach Eugenjusz Langer; **10.30** „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego" — pogadanka (z Poznania); **11.40** „Buława i szabla" — odczyt; **11.50** transmisja rewji wojskowej z placu na Rozdrożu; **12.30** fragment poranku muzycznego „Na Fundusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych" transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie; **13.30** dalszy ciąg transmisji rewji wojskowej z placu na Rozdrożu; **14.10** transmisja z Teatru Wielkiego fragmentu Akademji Pocztowego Przysposobienia Wojskowego; **15.30** „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogadanka; **15.45** „Polska jest wasza" — pogadanka oraz piosenki w wykonaniu chóru Warszawskiej Szkoły Powszechnej nr. 3. (Audycja dla dzieci); **16.05** „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11 listopada 1918 roku"; **16.40** koncert. Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Tadeusz Łuczaj (śpiew); Tadeusz Zygadło (skrzypce); **18.00** „Szlakiem dziejów"; **19.30** „Wieniec pieśni śląskich" w wykonaniu Mieszanego Chóru Kolerzy (z Katowic); **20.35** wiadomości sportowe; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** „Opowieść o Chopinie" — III-ci wieczór „Pierwsza miłość — wyjazd z kraju" — w opracowaniu Marji Kuncewiczowej. Wykonawcy: Zofja Rabcewiczowa — fortepian, Zofja Adamska — wiolonczela, oraz orkiestra symf. P. R. **21.45** „Idzie żołnierz borem lasem" — audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **22.25** marsze polskie w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej (z Gdyni przez Toruń).

KRAJOWE

Środa, 11 listopada.

Warszawa — 10.45 muzyka polska (płyty); **15.00** muzyka (płyty); **20.00** polskie miniatury instrumentalne (płyty); **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Środa, 11 listopada.

Lwów — 10.45 „11 Listopada we Lwowie" — audycja słowno-muzyczna; **15.00** piosenki żołnierskie w wykonaniu chóru „Wesoła Piątka" (płyty); **20.00** audycja słowno-muzyczna (fragmenty z „Krakowiaków i górali" J. N. Kamińskiego) (z Krakowa); **23.00** polska muzyka taneczna na płytach).

Środa, 11 listopada.

Toruń — 10.45 muzyka polska — płyty; **15.00** polska muzyka fortepianowa (płyty); **20.00** polskie melodje (płyty).

Środa, 11 listopada.

Katowice — 6.00 Hymn Narodowy; **6.03** koncert popularny w wyk. Orkiestry Reprezentacyjnej K. P. W. w Katowicach; **7.00** — swojskie melodje (płyty); **10.45** — „Na żołnierską nutę" (płyty); — **15.00** muzyka z płyt; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos" . . .

Środa, 11 listopada.

Kraków — 10.45 muzyka polska (płyty); **15.15** muzyka z płyt; **20.00** „Gdy serca weselem płoną stajemy dziś kołem zwartym" . . Fragmenty z „Krakowiaków i górali". J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego, prolog Zygmunta Nowakowskiego, opracowanie muzyczne Kazimierza Meyerholda (do Lwowa).

Środa, 11 listopada.

Łódź — 10.45 od mazura do oberka (płyty); **15.00** muzyka z płyt **20.00** koncert w wykonaniu Eugeniusza Szumpicha (tenor) i Marcelego Naumillera (skrzypce). Akompanjament: Teodor Ryder. W programie utwory polskie.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Środa, 11 listopada.

17.00 Wrocław. Muzyka popołudniowa. **17.15 Medjolan.** Recital fort.

18.00 Koenigswust. „Z epoki rycerskiej" — koncert solistów. — **Lipsk.** Pieśni lud. południowo-amerykańskie. **Hamburg.** Muzyka popularna. **Frankfurt.** Popołudnie muzyczne. **18.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka tan. **18.50 Wrocław.** Kwartet d-moll Mildnera.

19.00 Monachjum. „Noc walpurgi" — radjoopera Grimma. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **19.35 Wiedeń.** Koncert symfoniczny.

20.05 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filh. z udz. skrzypka Vasa Prihody. **20.40 Rzym.** Koncert orkiestrowy. **20.45 Hamburg.** Koncert orkiestrowy. **Królewiec.** — Koncert solistów. **Kolonja.** Wesoły wieczór muzyczny. **Frankfurt.** Znane melodje z dawnych czasów.

21.00 Lipsk. Kabaret muzyczny. **21.15 Sztokholm.** Recital skrzypcowy. **21.20 Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **21.30 Strasburg.** Koncert uroczysty z ok. Rocznicy Zawieszenia Broni i 10-lecia rozgłośni. **21.45 Bukareszt.** Muzyka taneczna.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **2.15 Bruksela flam.** Koncert symf. **22.30 Koenigswust.** — Nocna muzyczka. **Kolonja.** Muzyka lekka i tan. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Wrocław.** Koncert nocny. **22.40 Medjolan.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Nowe pieśni Wolfa. **Królewiec.** Koncert nocny.

23.00 Monachjum. Dawna muzyka kameralna **23.25 Wiedeń.** Wesoła muzyczka wiedeńska.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny. **Radio Paris.** Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



Albo — albo.

Do jednego z komisarjatów zgłasza się jakiś wzburzony jegomość i składa zameldowanie o kradzieży auta:

— Jest to wóz aerodynamiczny, na hamulcach hydraulicznych, z ulepszoną karoserją akcesorjami, zapasowemi kołami, udoskonaloną walizą, z wszelkiemi udogodnieniami do podróży.

— Ależ mój panie — przerywa dyżurny przodownik — czy pan melduje mi o kradzieży auta, czy też chce mi je pan sprzedać?

(x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

9)

Ten dobry, kochany chłopiec, tak zawsze wesół i pełen niezrównanej pogody w spojrzeniu na świat i ludzi.

Haczewski, oszołomiony pierwszem wrażeniem, nie zastanawiał się ani przez chwilę nad przyczyną tak nagłej śmierci kuzyna, który gościnnie udzielił mu swego domku. Zbyt wiele bolesnych uczuć cisnęło mu się do serca, aby być zdolnym do jakichkolwiek dociekań. Dopiero kiedy zdołał otrząsnąć się z pierwszego wrażenia, uświadomił sobie, że nie kto inny, tylko ów tajemniczy włamywacz był bezpośrednim i jedynym sprawcą strasznego mordu.

Ale to przypuszczenie niewysłowionym bólem wtargnęło w duszę Ludwika. Uprzytomnił sobie bowiem, że było to ściśle związane z chęcią wykradzenia aparatu.

— A więc ja jestem winien śmierci tego człowieka — myślał z goryczą, spoglądając w martwe, zastygłe oblicze Stefana Grzywaka.

Zdawało mu się teraz, że te zakrzepłe kałuże krwi on właśnie wytoczył z piersi Stefana i że tamten lada chwila zerwie się z ziemi i wbije zakrzywione przedśmiertnym bólem palce w jego szyję, aby dokonać okrutnej, nieludzkiej zemsty.

Stefan drgnął, wypuścił z rąk latarkę i gnany panicznym lękiem, rzucił się do ucieczki.

Wpadł do hallu, zaryglował drzwi i dysząc ciężko, opadł bezwładnie na fotel.

W głowie czuł zamęt. Żal, lęk, a nadewszystko świadomość tego strasznego wypadku, którego był pośrednim sprawcą, wywoływało w umyśle samotnego człowieka uczucie, graniczące z szaleństwem.

— Boże?... Boże!... — powtarzał, łamiąc ręce w bezsilnej, nieustalonej rozpaczy.

Wiedział, że tam, za oknem, w odległości kilkunastu kroków, leżą sztywniejące zwłoki Stefana i dlatego nie miał odwagi spojrzeć nawet w okno, aby nie ujrzeć w nim upiornie, szyderczo roześmianej twarzy kuzyna, który przychodzi pomścić doznaną krzywdę.

Zimny pot spływał po bladej twarzy Ludwika. Minuty tej strasznej, dręczącej ciszy zdawały się płynąć w lata i wieki całe, rodząc coraz to inne myśli i przywidzenia. Napróżno starał się opanować rozedrgane aż do ostatniego fibru nerwy. Wola łamała się w zetknięciu ze straszną rzeczywistością.

W pewnej chwili jednakże stało się coś, co pozwoliło Ludwikowi odwrócić uwagę od swej urojonej winy w zabójstwie Stefana Grzywaka. Mianowicie Haczewski uświadomił sobie, że ten jedyny strzał, który to niewątpliwie stał się przyczyną śmierci Stefana, rozległ się jeszcze wtedy, gdy on zmagał się na śmierć i życie z włamywaczem. I właśnie ten strzał spłoszył opryszka, czemu można przypisać i to, że on, Ludwik, nie przypłacił życiem swojej lekkomyślności. A zatem ktoś inny, a nie ów bezczelny włamywacz był morderca Stefana.

— Ale kto?... — zastanowił się — i co o tej porze mógł robić przed domem Stefan, który przecież miał na wsi pozostawać przez cały miesiąc?

Na to drugie pytanie odpowiedź była stosunkowo łatwa. Poprostu Grzywak mógł wpaść w jemu tylko wiadomej sprawie do Gniezna, a przy tej okazji zapragnął zajrzeć do domu. To było zrozumiałe i nie wymagało długich rozważań. Kto jednak oddał ów morderczy strzał do powracającego do domu Grzywaka, pozostawało nadal tajemnicą.

W każdym razie to pierwsze stwierdzenie uspokoiło nieco przewrażliwionego Ludwika. Grzywak był kawalerem i prowadził dosyć beztroski żywot, wobec czego i to tajemnicze morderstwo mogło mieć całkiem inne podłoże, niekoniecznie związane z pobytem Ludwika w domu swego kuzyna.

Haczewski, który dość łatwo poddawał się uczuciom depresji i przygnębienia, również szybko potrafił otrząsnąć się z tego rodzaju stanu. Nie znaczyło to bynajmniej, aby w mniejszym stopniu odczuwał tragedję tego dobrego i powszechnie lubianego człowieka, jakim był Stefan Grzywak, nie winił już jednak siebie tak dalece, jak poprzednio, w pierwszych chwilach, następujących po owem strasznem odkryciu.

Mógł zatem skupić się już na tyle, aby zdać sobie sprawę z własnego położenia, w jakiem się znalazł obecnie.

— Przedewszystkiem należy bezzwłocznie zawiadomić policję — układał plan działania. — Rozpocznie się śledztwo, w którem będę może jedynym świadkiem. Oczywiście wszystko będzie się obracać dokoła rabunkowego napadu na mnie, który miał miejsce przed godziną.

— A przecież celem napadu była „beha" — uprzytomnił sobie dopiero teraz i nagły lęk wtargnął do jego duszy. — Czyż można się bowiem łudzić, iż w takich warunkach tajemnica aparatu nie zostanie odkryta? — postawił sobie pytanie, na które odpowiedź musiała być stanowczo przecząca.

— To niemożliwe! — krzyknął, zrywając się z miejsca.

— A jednak tak będzie — przyszedł do przekonania, opanowując napowrót roztrzęsione nerwy. — W dodatku sam zostanę niepotrzebnie wciągnięty w tę całą zagadkową sprawę, która przecież nie zdoła wrócić życia biednemu Stefanowi — rozmyślał z niepokojem.

— Co robić?... co robić?... — powtarzał, nie widząc należytego wyjścia z obecnej, nad wyraz ciężkiej sytuacji. Spojrzał na zegarek. Dochodziła trzecia. A zatem już niedługo szary świt rozproszy ciemności nocy i wszystko to, co dotychczas jest tylko jego tajemnicą, stanie się widowiskiem żądnej sensacji gawiedzi.

Haczewski już widział w myślach tłumy gapiów, oblegających ten mały, ustronny domek biednego Stefana Grzywaka. Widział ponure, nieufne twarze policjantów i bystre, przenikliwe spojrzenia urzędników władz śledczych.

— Czyż mogę się łudzić, że nie na mnie padną pierwsze podejrzenia? — pomyślał z trwogą.

— Co robić? — Ta uparta, spotęgowana myśl zawibrowała mu w głowie na nowo.

— Nie mogę tu pozostawać — zdecydował się na krok stanowczy. — Nikt mnie tu poza Stachem nie widział i nikt nie wie, że korzystałem z gościnności tego człowieka. Muszę ratować siebie i nasz aparat. Nie, przedewszystkiem „behę", a później siebie — poprawił się w myśli i rzucił się natychmiast do biurka.

Ale teraz opadły go nowe skrupuły:

— Gdzie ukryć ocalały generator, skoro, jak dotąd, nic nie zdołało schronić się przed czujnem okiem wywiadu?... I czy ostatni, tak straszny w swoich skutkach wypadek nie powinien być ostrzeżeniem, aby zaniechać dalszych doświadczeń w obecnych warunkach?

Haczewski był w rozterce. Zbyt wiele przeżył tej nocy, aby móc spokojnie rozważyć te zagadnienia i powziąć konkretną decyzję. Nie miał prawa rozporządzać „behą" bez wiedzy i zgody Burskiego. Ten jednak bawił w Poznaniu, a decyzja musiała nastąpić bezzwłocznie.

Rozgorączkowany pośpiechem Ludwik nie namyślał się długo. Nie miał odwagi w obecnych warunkach ryzykować opuszczenia domu z tym cennym aparatem w obawie, że może gdzieś blisko natknąć się w ciemnościach nocy na przyczajonego agenta, który pozbawi go życia i posiędzie bezcenny generator. Pozostawić go również nie było można. Pozostawało tylko jedno wyjście: rozebrać aparat, by go w przyszłości, zapewniając sobie maksimum bezpieczeństwa, zmontować na nowo i oddać się dalszym zawiłym doświadczeniom.

W niespełna kwadrans później skomplikowany w swej budowie generator przedstawiał tylko kupkę bezużytecznych rupieci: cewki, kondensatory, zwoje izolowanych drutów, trybka i niewielkie soczewki, wszystko to pozbawione celowej łączności ze sobą, wyrwane z wnętrza ebonitowego pudła, zasłało biurko bezładną masą.

Haczewski nie miał czasu, aby popadać w jakiekolwiek roztkliwienie nad dziełem zniszczenia tego, co wespół ze Stachem powołał do życia nadludzkim trudem i wysiłkiem umysłu. Zgarnął wszystko do kosza i rzucił w piec, łamiąc przedtem wszystkie te części, które do ostatka nosiły cechy swojej użyteczności, względnie mogły wskazywać na ich właściwe zastosowanie.

Spakowanie walizki zajęło mu około dwóch minut.

Świtało już, gdy drżącą ręką nacisnął klamkę i wyszedł przed dom, gdzie w małym, starannie utrzymanym ogródku leżały zimne już zwłoki Stefana Grzywaka.

Przypadkowe spotkanie

Zadźwięczał dzwonek. Burski otworzył drzwi i ujrzał stojącego za progiem posłańca.

Nim zdążył zapytać go, w jakiej sprawie przychodzi, chłopak wyjął z kieszeni jakiś czworokątny, niewielki przedmiot i z tem jednem tylko słowem: — Proszę — wręczył go inżynierowi.

— Od kogo to? — zapytał Stanisław, sięgając po portmonetkę, aby wynagrodzić posłańca za fatygę.

Ten jednak uśmiechnął się jakoś dwuznacznie i nie czekając datku, szybko zbiegł po kamiennych schodach.

— Upomniano go, aby nie przyjmował wynagrodzenia — domyślił się Burski, wracając do mieszkania.

Rozerwał sznurek, odwinął papier i... jakieś dziwne, radosne, ale zarazem trwożne uczucie wtargnęło mu do serca. Z niewielkiej fotografji, ujętej wytworną, skórzaną ramką, uśmiechała się czarująco piękna Beata Krynicka...

— Więc to od niej — stwierdził z zadowoleniem, wpatrując się jak urzeczony w podobiznę pięknej kobiety.

— A więc pomimo nieporozumienia, jakie zaistniało pomiędzy nami, nie jestem jej obojętny — rozmyślał — a ten, pozornie niewielki prezent świadczy wymownie, że mogę i nadal liczyć na jej względy.

Postawił fotografję na biurku. W tej samej wszakże chwili przypomniał sobie, że taką samą odbitkę i w takiej w dodatku ramce widział na biurku Stefana Grzywaka, w jego mieszkaniu w Gnieźnie.

Pod wpływem tego przypomnienia uczucie wewnętrznego rozradowania zmieniło się w jednej chwili w dziką złość, wypływającą z nieopanowanej zazdrości.

— A więc tak — rozmyślał z goryczą. — Beata każdego ze swych wielbicieli obdarza swą podobizną. Ciekawym, ile takich prezentów zdołała dotychczas rozesłać i ile zatem przeżyła miłosnych przygód... Podła!... — Zmełł w ustach przekleństwo i w najwyższem zdenerwowaniu cisnął fotografję za biurko.

Nie mogąc uspokoić się, biegał po pokoju jak oszalały. Do głowy cisnęło mu się tysiące myśli. Oczyma duszy widział Krynicką w objęciach kuzyna Ludwika, Grzywaka, a to podwajało mękę, wprawiając myśli w okropny chaos.

Tyle razy już przecież, tak jak teraz, starał się wyrzucić obraz tej kobiety z pamięci, by paść na kolana przed dobrą i kochającą Jadźką, i żebrać przebaczenia. Wiedział, jak łatwo uzyskałby przebaczenie, a z tem powróciłby dawny spokój, dawne szczęście, oparte na głębokiem uczuciu, jakiem obdarzali się nawzajem.

I właśnie w takich chwilach, kiedy Burski gotów był uczynić wszystko, byleby tylko odzyskać z powrotem serce i zaufanie Jadwigi, stawała na jego drodze Beata Krynicka. Wówczas dopiero Stanisław rozumiał, jak trudno mu było wyzwolić się z pod wpływu tej kobiety-demona.

— A jednak muszę, muszę o niej zapomnieć! — powtarzał w przystępie bezsilnej rozpaczy.

— Me szczęście jest przy Jadźce... Kocham ją, a nie tamtę... — wmawiał w siebie bez przekonania.

Nie mogąc się wyzbyć dręczących go myśli, chwycił kapelusz i wybiegł na ulicę. Spodziewał się, że ruch i gwar rozkrzyczanej ulicy rozproszy ponure myśli, przywracając bodaj częściowo pogodę ducha.

Gwarna, rozsłoneczniona ulica nie zdołała jednakże wyrwać z umysłu zrozpaczonego człowieka tych wszystkich myśli i uczuć, jakie zagnieździły się tam pod wpływem uprzytomnienia sobie istotnych dróg, jakiemi szła przez życie Beata. Drażnił go gwar, przeszkadzał ruch, a na twarzach przechodniów widział tylko zjadliwe uśmiechy naigrawania.

Zatrzymał się dopiero w parku. Wprawdzie i tutaj niebrak było tych samych ludzi, obojętnych na cierpienia młodego człowieka, lecz nie widział już na ich twarzach tyle ironji.

Wybrał jedną z najmniej ruchliwych alejek i wolno, założywszy ręce do tyłu, posuwał się wśród równych szpalerów tui i barwnych, mozaikowych kwietników. Gdzieś z boku, poza zwartą ścianą ozdobnych krzewów bawiły się dzieci, a przed nim drzemał na ławce jakiś starszy jegomość, nakryty płachtą gazety.

W powietrzu stała rozsłoneczniona cisza. Odległy gwar miasta przekradał się tylko szeptem przez ścianę bujnej zieleni drzew parkowych.

Burski szedł dalej, niosąc w sobie całe brzemię udręki, żalu i nieutulonej rozpaczy. Dziwił się, dlaczego cały otaczający go świat jest taki pogodny i piękny w swej niezamąconym spokoju, gdy w jego piersi przewala się złowroga burza, bez nadziei na jasne, pogodne jutro.

Nie wiedział nawet, że przemierzył całą szerokość parku i znalazł się w zacisznym, ustronnym zakątku.

Chciał już zawrócić, gdy nagle uderzył go w oczy jaskrawa zielenią niewielki kapelusik siedzącej na ławce kobiety. Spojrzał w tę stronę i coś gwałtownie ścisnęło go za serce...

— Jadźka...

Tak, to była ona. Burski poznałby ją wszędzie. Spoglądały na niego te same chabrowe oczy, tylko, że teraz w nich nie było widać tego spokoju i bezgranicznej ufności, a przeciwnie, jakiś lęk i niepokój.

Stanisław nie wiedział, co począć. Nie potrafił zresztą w tej chwili zdobyć się na jakąś stanowczą decyzję. Miał przecież przed sobą tę dobrą i mimo wszystko kochaną dziewczynę, spoglądającą na niego chabrami swych dużych i pięknych oczu.

Nie mógł podejść; nie chciał tego, a jednak nie miał odwagi, aby zbliżyć się do niej, choć serce, uderzające gwałtownie w piersi, rwało się do tej dziewczyny, którą niegdyś obdarzył gorącem, niepohamowanem uczuciem pierwszej miłości.

Kłopotliwe milczenie przeciągało się, a żadne z nich nie miało odwagi go przerwać. Wreszcie odezwał się pierwszy Burski, zdejmując kapelusz i zbliżając się nieśmiało z widocznem zażenowaniem do Próchnickiej:

— Dzień dobry...

— Dzień dobry — odpowiedziała niemal szeptem, przyczem głos jej załamał się jakoś dziwnie.

Stanisław wyciągnął do niej rękę. Podała mu swą delikatną, rasową dłoń, którą ucałował z godnością.

Usiadł obok niej. Chciał coś powiedzieć, chciał mówić długo, gorąco o tem wszystkiem, co potężną lawiną zalewało mu serce, ale jakiś gwałtowny skurcz krtani nie pozwalał przeciskać się przezeń słowom. Jadwiga milczała również, nakrywszy oczy koroną długich rzęs.

— Nie widzieliśmy się już dawno — przypomniał, nie wiedząc, od czego rozpocząć rozmowę.

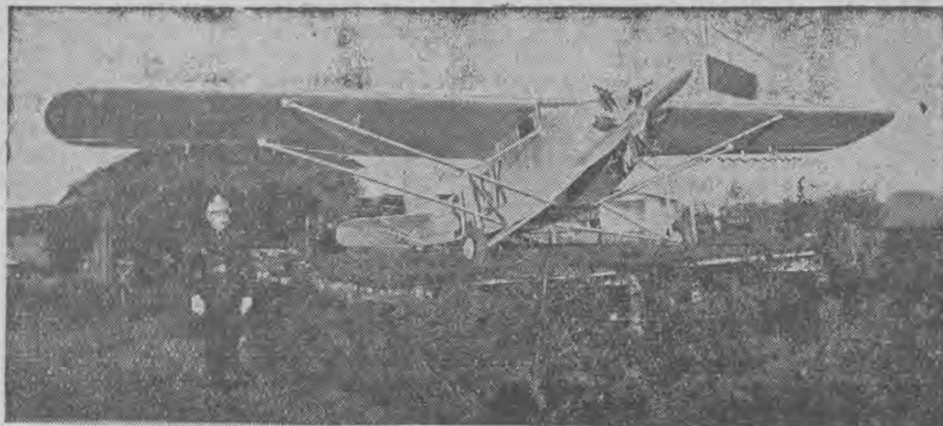
— Tak — brzmiała krótka, lakoniczna odpowiedź.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Niezwykła uroczystość w Mnichowicach

Chłop wielkopolski zbudował samolot

Po dwu latach mozolnej pracy, bez niczyjej pomocy, Antoni Gabriel, doprowadził dzieło do końca i, nie znając techniki latania, wystartował w przestworza i latał blisko pół godziny — W niedzielę odbyło się poświęcenie samolotu p. Gabriela





Kępno, 9 listopada

Mnichowice, położone o 9 km na zachód od powiatowego miasta Kępna, przybrały w niedzielę odświętny wygląd. We wsi poustawiano bramy triumfalne z napisami „Serdecznie witamy", a wszystkie domy, nawet najuboższych rolników, wywiesiły sztandary narodowe.

Niedziela ubiegła była bowiem dniem, jaki Mnichowice dotąd nigdy nie przeżywały i niewątpliwie przeżywać nie będą. Oto odbyła się uroczystość poświęcenia samolotu, skonstruowanego przez chłopa wielkopolskiego, Antoniego Gabriela, który po dwóch latach niezwykle uciążliwej pracy z niespotykanym uporem, bez niczyjej pomocy, doprowadził dzieło do końca. Kiedy 25-letni konstruktor zaczął budować samolot, spotkał się w okolicy z pokpiwaniem i niedowierzaniem. Wszyscy brali pomysł jego jako rzecz niemożliwą do zrealizowania. Uparty chłop wielkopolski jednak trwał niezmordowanie przy swoim pomyśle i ani na chwilę nie ostudziła go oziębłość rodaków.

P. Gabriel służył w pułku lotniczym w Poznaniu, jako zwykły żołnierz w dziale technicznym, i tu z niezwykłem zainteresowaniem przypatrywał się każdemu szczegółowi samolotu oraz podpatrywał sztukę latania pilotów. Sam nigdy nie miał możności latania, używany był tylko jako mechanik do nalewania w tanki benzyny i do mniejszych prac technicznych.

Myśl skonstruowania samolotu tkwiła w jego ikarowej duszy z chwilą opuszczenia szeregów lotnictwa i nie dawała mu ani chwili spokoju. Kiedy wrócił do rodzinnych Mnichowic, jako zupełnie biedny chłop, jął się dzieła, które przekraczało jego możliwości. Wziąwszy do pomocy przyjaciela swego, Jana Menzla, zaczął na spółkę z nim budowę, obmyślając i obliczając sam techniczną stronę motorowego ptaka. Gabriel nie posiadał jednak pieniędzy. Rodzice odumarli go, kiedy miał lat 13. Stryj jego w Bralinie, ks. Gabriel, dziekan i proboszcz jego parafji, oddał małego chłopca w naukę do kowala. Młody Gabriel czynił niezwykłe postępy w swoim zawodzie i, wyzwoliwszy się jako kowal, wziął się do roboty więcej skomplikowanej, do ślusarki. Nauka ta miała wydać niezwykłe rezultaty.

Gdy Gabriel zaczął budować swój samolot, musiał pracę co pewien czas przerywać z powodu braku pieniędzy. Udawał się wtedy na Śląsk, i tam, jako ślusarz, zarabiał kilkanaście złotych, z któremi wracał do rodzinnej wioski i w stodole kontynuował swoje dzieło. Te wędrówki powtórzyły się kilkakroć. Gabriel bowiem od nikogo nie przyjmował pomocy materjalnej. Trwał uporczywie przy swojem postanowieniu.

Wreszcie po dwóch latach doprowadził dzieło do końca, zbudował samolot, ale brakło mu najważniejszej części, t. j. silnika. Na to trzeba było już większej gotówki. Spotykając się z oziębłością rodaków, Gabriel zyskuje powoli mimo wszystko rozgłos jako instruktor. Wieść o nim dociera do redakcji naszych pism, które pierwsze podają o nim wiadomość. Rośnie zaciekawienie i łamie się atmosfera nieufności najbliższych. Wpływają nawet datki pieniężne, które mają pomóc biednemu konstruktorowi Gabriel kupuje gdzieś tam stary silnik, od dawnego znajomego, b. pilota. Okazuje się, że silnik jest za duży, przerabia go zatem i dostosowuje do kadłuba, który jednak musi być zmieniony. Z zapałem podejmuje od nowa prawie ukończoną pracę.

Konstruuje dosłownie każdą część swego dzieła sam do tego stopnia, że, nie mając pieniędzy, robi koła z blachy, kupuje dętki i nakłada na nie opony ze skóry, które zabezpiecza zewnętrznie warstwą gumy. Wywleka samolot na pole swego brata, kilkodziesięciomorgowego gospodarza i bada działanie silnika, używając zwykłej benzyny. Silnik działa dość sprawnie. Puszcza motor na coraz większe obroty i samolot ku zdumieniu zebranych wieśniaków poczyna rolować po ziemi, przyczem wpada na miedzę i pęka opona. Gabriel odrazu przystępuje do reperacji i od nowa próbuje silnika.

Tu stała się rzecz jakby z bajki wzięta. 45-konna maszyna, za dopływem większej ilości benzyny, rusza w szaleńczem tempie naprzód i również szalony konstruktor podświadomie pociąga knypel i po 50 metrach rolowania po ziemi, samolot wzbija się pod ostrym kątem w górę. Pilot, który ani razu w życiu nie prowadził maszyny, jest oszołomiony, formalnie — jak sam powiada — ogłupiały. Kiedy jest na wysokości 40 metrów, odruchowo przyciska knypel i nieuchronna śmierć grozi jego życiu. Niema ani chwili do stracenia. Znowu na pół poświadomie pociąga drążek steru i wzbija się wgórę i teraz nie wie co czynić. Lądować, czy nie lądować. Postanawia lądować. Ale lądowanie, jak wiadomo, to rzecz najtrudniejsza. Gabriel opanowuje się na chwilę i na zimno decyduje, że lądować może po opanowaniu maszyny. Wzbija się tedy w górę, coraz wyżej. Gabriel w ten sposób uczy się pilotażu. Udaje mu się opanować maszynę i wzbija się na wysokość 800 metrów.

Chwilami zdaje mu się, że jest już po stronie niemieckiej, lecz w oddali widzi miasto i poznaje, że jest to Kępno. Leci dalej. Bratu kiedyś opowiadał, że lotnikowi, chcącemu lądować, daje się orjentację przez rozpalenie ogniska! Co widzi? Roztropny brat rozniecił ogień i sygnalizuje miejsce lądowania. Lotnik, opanowawszy maszynę, decyduje się, po półgodzinnym locie okrężnym, na lądowanie w pobliżu ognia. Ma jeszcze pewne trudności, lecz ostatecznie pikuje i znajduje się o 30 metrów nad ziemią. Wyrównuje i stara się ostatecznie osiąść. Wydaje mu się, że jeszcze dzieli go od ziemi parę metrów. Samolot pod ostrym kątem uderza nagle o ziemię i łamie podwozie. Szaleńczy pilot rani się lekko w głowę i wychodzi szczęśliwy z dokonanego wyczynu.

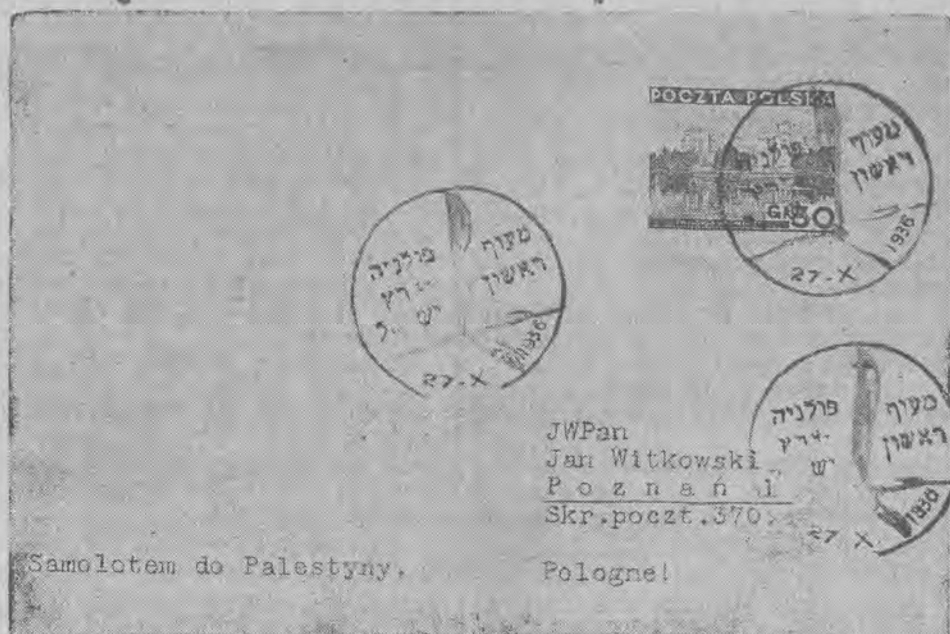
Wieśniacy szaleją z radości razem z swoim wiejskim Ikarem. Lot jego obserwowany był przez ludność całego powiatu, która domyśliła się, że to Gabriel pokusił się o ten nieprawdopodobnie szaleńczy czyn. Do Mnichowic zjeżdżają ludzie z najdalszych okolic rowerami, samochodami i pieszo biegną wieśniacy z pobliskich wsi. Mnichowickie „lotnisko" zaległy tłumy ludności.

Gabriel przez swój szaleńczy lot stał się człowiekiem sławnym. Wieść o jego wyczynie podaje prasa polska, a za nią również prasa zagraniczna. Sława i popularność Gabriela rośnie w tempie błyskawicznem, jak jego karjera pilota. Zaczynają się samorodnym konstruktorem interesować czynniki powołane, które zamierzają samorodnemu talentowi p. Gabriela dać oparcie w fachowych studjach.

Niedzielna uroczystość stała się radosnem świętem nietylko dla Gabriela, lecz także dla całej okolicy. Ponad 3 tysiące ludzi zjawiło się na boisku K. S. M., ażeby uczestniczyć w uroczystości poświęcenia samolotu „Śląsk". Nazwę taką dał konstruktor swemu dziełu dla wyrażenia swojego hołdu i czci swoim zmarłym rodzicom, którzy pochodzili z Opola i jednocześnie, ażeby dać wyraz ukochania prastarej ziemi śląskiej, z którą przez węzły krwi jest związany.

Uroczystość rozpoczęła się pochodem organizacyj z orkiestrą straży pożarnej na czele, za którą kroczył triumfator, ubrany w białą wstęgę w towarzystwie brata i sołtysa gminy Puchały, na nabożeństwo. W pochodzie brały m. in. udział organizacje Młodych polek, delegacje skautów, straży ogniowej i t. d. Przy dźwiękach marszu pochód wkroczył do kościoła na nabożeństwo, które odprawił prob. Wojciechowski. Po wysłuchaniu mszy św. tysiączne rzesze ruszyły latówką za wieś na boisko K. S. M., gdzie na specjalnem podjum ustawiono dzieło dwuletniej pracy 25-letniego konstruktora.

Hebrajskie kasowniki na polskim znaczku



Jak wiadomo, w dniach od 27 do 29 ub. m. odbył się pierwszy lot pocztowy z Polski do Palestyny.

Samolot zabrał ze sobą ok. 100.000 pocztówek i listów, na których znaczki zostały skasowane specjaln. stemplem z napisem „I Lot Pocztowy z Polski do Palestyny, Warszawa, 27. X. 36, port lotniczy". Obok tego stempla polskie władze pocztowe uznały za wskazane odbić stempel z napisem w języku hebrajskim o locie pocztowym „z Polski do Erec-Izraelu".

Napis na stemplu hebrajskim brzmi: „Maôf riszun Poloniah — Erec-Izrael", czyli: „Lot pierwszy Polska — Erec-Izrael" (Palestyna). Zaznaczyć należy, że wyraz „maôf" stanowi specjalnie utworzony nowotwór od starohebrajskiego wyrazu „uf" — ptak, stworzenie latające. Nowotwór ten przystosowano do współczesnego określenia lotu aeroplanem.

W posiadaniu naszem znalazła się reprodukowana powyżej pocztówka, którą polskie władze pocztowe opatrzyły tylko hebrajskiemi stemplami. Stempel z Haify z datą „29 oct. 36", umieszczony na odwrocie, dowodzi, że pocztówka ta uczestniczyła w regularnym międzynarodowym obrocie pocztowym.

Ciekawi jesteśmy wyjaśnienia min. poczt w sprawie kasowania polskich znaczków pocztowych hebrajskim stemplem.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 87 485,93 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry"

Przez agenturę naszych gazet w Gnieźnie: Skuraczewska, Thielówna i Fischerówna, Gniezno	4,—
Zebrane przez kręglarzy w Strzelnicy w Lesznie	10,—
N. N., pracownik fabryki „Knorr", Poznań-Główna	10,—
H. R.	3,—
Helena Pawlikowska, Poznań	3,—
Alojzy Klupsz, Nowy-Dwór	5,—
Bolesław Zawieja, Leszno	2,—
Klasa IIb gimnazjum Marji Magdaleny	3,50
Katarzyna Spiżewska	1,50
Wanda, Marja, Karol, Boromeusz Kaliszewscy, Września	1,50
Pracownicy Mleczarni Bukowskiej	11,50
Kazimierz Paszkowski, kol. Zakalinki, Konstantynów n/B.	1,—
Ks. Stanisław Goliwąs, Pobiedziska, zebrane na weselu u pp. Paców w Zbierkowie pod Pobiedziskami	21,—
Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej w Parzęczewie	5,—
Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej w Parzęczewie	5,—
Cech Fryzjerów w Kościanie	5,—